Biblioteka Publiczna

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. | Środa, 17 listopada 1954 roku | Rok III. Nr 273 (678)

Listy kandydatów Frontu Narodowego na radnych i zastępców radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej

Okręgowe Komisje Wyborcze dla wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie zarejestrowały listy kandydatów na radnych i zastępców radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie zgłoszone przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego.

Kandydaci ci zostali ustaleni przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego po rozpatrzeniu wniosków zebrań ludzi pracy w zakładach produkcyjnych, instytucjach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, na których wysuwano kandydatów.

Poniżej zamieszczamy listy kandydatów na radnych i zastępców radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej zarejestrowane przez okręgowe komisje wyborcze w woj. koszalińskim.

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Nr 9 W SŁAWNIE

KANDYDACI NA RADNYCH:

1. **Śliwa Władysław** — szef Woj. Urzędu Bezp. Publ. w Koszalinie, członek PZPR.
2. **Cieślak Stefan** — przew. spółdz. prod. Masłowice, członek ZSL.
3. **Wilk Jan** — inż.-kier. Woj. Zarządu Wodno-Melior. w Koszalinie, bezpartyjny.
4. **Sawicka Maria** — lekarz Szpitala Pow. w Sławnie bezpartyjna.
5. **Cieślak Tadeusz** — działacz WKW Stronnictwa Dem. w Koszalinie.
6. **Łukomski Tadeusz** — sekr. podst. org. part. PZPR „Kuter" Darłowo.
7. **Wieliczko Albin** — monter POM w Sławnie, bezpartyjny.
8. **Sosnowy Adam** — rybak, „Kuter" Darłowo, bezpartyjny.
9. **Krajewski Kazimierz** — starszy zootechnik PGR Baniewo, bezpartyjny.
10. **Kalina Janina** — czł. spółdz. prod. Chudaczewo, członek ZSL.
11. **Korzeniak Katarzyna** — czł. spółdz. prod., członek PZPR.

KANDYDACI NA ZASTĘPCÓW RADNYCH:

1. **Majorek Jan** — dyr. Woj. Biblioteki w Koszalinie, członek SD.
2. **Rytwiński Henryk** — średniorolny chłop z Boleszewa, członek ZSL.
3. **Kowalczyk Jan** — traktorzysta POM Sławno, bezpartyjny.
4. **Grzywacz Krystyna** — członek spółdz. prod. z Baniewa, członek PZPR.

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Nr 14 W WAŁCZU

KANDYDACI NA RADNYCH:

1. **Hudymowa Maria** — przew. Woj. Zarz. Ligi Kobiet w Koszalinie, członek PZPR.
2. **Mońko Krystyna** — lekarz dentysta, Wałcz, bezpartyjna.
3. **Denesiuk Józef** — przew. spółdz. prod. Kłębowiec, członek PZPR.
4. **Makarewicz Jan** — oficer Wojska Polskiego.
5. **Hałuszczak Bronisław** — dyrektor Woj. Zarz. Przem. Teren. w Koszalinie, członek PZPR.
6. **Hohman Adam** — dyrektor Szkoły Wychowawczyń Przedszkoli, członek PZPR.
7. **Grabiański Antoni** — członek Inwalidzkiej Sp-ni Szewców Wałcz, członek SD.
8. **Jędrzycki Stanisław** — członek spółdzielni prod. Ostrowice, członek ZSL.
9. **Chłodnicki Jan** — starszy agronom POM-u Wałcz, członek PZPR.
10. **Żardecki Piotr** — robotnik młynarski PZZ Wałcz, członek PZPR.
11. **Basa Janina** — członek spółdz. prod. Letnica, bezpartyjna.

KANDYDACI NA ZASTĘPCÓW RADNYCH:

1. **Żabiński Tadeusz** — kierownik PGR Krępiel, członek PZPR.
2. **Topolski Jan** — kier. PGR Trzebin, członek PZPR.
3. **Maślak Michał** — robotnik rolny PGR Chude, bezpartyjny.

Szybciej i lepiej rozpatrywać skargi i zażalenia ludności

WARSZAWA. Wśród zadań jakimi ludność miast i wsi obarcza wysuwanych przez siebie kandydatów na radnych przyszłych rad narodowych, szczególny nacisk położony jest na konieczność jeszcze szybszego i bardziej wnikliwego załatwiania wniosków, skarg i zażaleń mieszkańców. Wiele istniejących przy prezydiach rad narodowych referatów skarg i zażaleń usprawniło już swą pracę.

Tak np. referaty skarg i zażaleń przy Prezydium Woj. RN w Białymstoku i przy Prezydium MRN w Mysłowicach zlikwidowały już zaległości i załatwiają „od ręki" napływające sprawy. Natomiast referaty przy Prez. Woj. RN w Gdańsku i Prezydium Woj. RN w Poznaniu nadal pracują słabo. Nie są one jeszcze w stanie sprawnie załatwiać bieżących wniosków i zażaleń, gdyż mają b. poważne zaległości. Obecnie główny wysiłek skoncentrowany jest tam na załatwianiu spraw zaległych.

W Białymstoku Woj. Rada Narodowa otrzymała w bież. roku ok. 15 tys. listów, skarg i zażaleń. Szybkie rozpatrzenie tych spraw i energiczna interwencja sprawiły, że niedociągnięcia oraz krzywdy wyrządzone ludności przez biurokratów zostały naprawione.

Za przykład może posłużyć sprawa Eugenii Żmudzin z gromady Bacieczki pow. Białystok. Złożyła ona podanie do GRN o przydział cementu na remont swego domu. Kumotrzy z Prezydium GRN odmówili przydziału, rozdzielając cement miejscowym kułakom. Kiedy Żmudzin oświadczyła, że złoży zażalenie, straszono ją więzieniem czekającym rzekomo każdego, kto skarży się na GRN. Sprawą zajęła się Woj. Rada Narodowa. Ujawnione zostały nadużycia popełnione przez niektórych pracowników Prezydium GRN i dwóch z nich zostało zwolnionych z pracy, a sprawę przewodniczącego GRN w Bacieczkach — za kumoterskie rozdzielanie materiałów budowlanych, tłumienie krytyki i nadużywanie władzy — przekazano do prokuratora. Eugenia Żmudzin otrzymała przydział cementu i długoterminową pożyczkę na remont zabudowań.

Z cenną inicjatywą wystąpili aktywiści Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Kwidzyniu. Założyli oni specjalną książkę, gdzie po powrocie z zebrań poświęconych wysuwaniu kandydatów na radnych wpisują zgłaszane przez ludność postulaty i zażalenia. Prośby i skargi te przekazywane są odpowiednim instancjom rady narodowej oraz poszczególnym instytucjom z jednoczesnym wspólnym ustaleniem terminu ich załatwienia.

Popłynął prąd z elektrociepłowni na Żeraniu

W DNIU 6 listopada 1954 roku z pierwszej turbiny na Żeraniu poprzez rozdzielnię, transformatory i sieć wysokiego napięcia popłynął prąd dla Warszawy.

Na zdjęciu: Bolesław Osowski przy tablicy rozdzielczej pierwszego turbozespołu. Osowski przeszedł specjalne przeszkolenie na tego typu turbinach w elektrowni Jaworzno II.

(FOTO – CAF)

Rozpoczął się montaż maszyn w wielkiej przędzalni średnioprzędnej w Łodzi

ŁÓDŹ. Budowniczowie wielkiej przędzalni średnioprzędnej w Łodzi, której uruchomienie w poważnym stopniu pozwoli zwiększyć produkcję tkanin i wyrobów dziewiarskich, wyprzedzając o dwa miesiące plan prac, pokryli żelbetonowymi dachami całą olbrzymią halę produkcyjną. Jednocześnie brygady budowlane i instalacyjne zrealizowały przedterminowo plany prac wykończeniowych przy części hali, otwierając szeroki front robót dla ekip montażowych. W wykończonych częściach hali rozpoczęto montaż precyzyjnych maszyn przędzalniczych, które już od szeregu miesięcy przybywały na teren budowy.

Nowy minister Hutnictwa Żelaza ZSRR

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksandra Grigoriewicza Szeremetiewa ministrem Hutnictwa Żelaza ZSRR.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Oświadczenie Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju

LONDYN. Angielski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie, w którym wzywa wszystkich członków Izby Gmin, by głosowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Nie można uzbroić Niemiec zachodnich — głosi oświadczenie — oddając ich w ręce militarystów i sługusów Hitlera, którzy narzucili światu wojnę i zostali osądzeni przez Trybunał Międzynarodowy za zbrodnie przeciwko ludzkości. Usankcjonowanie remilitaryzacji Niemiec zachodnich za pomocą układów londyńskich i paryskich byłoby podwójną zdradą. Układy te są zdradą sprawy bezpieczeństwa Anglii i całego świata, podobnie jak porozumienie monachijskie. Jest to zdradą w stosunku do tych wszystkich ludzi w Niemczech, którzy są za pokojem a m. in. zdradą w stosunku do całego niemieckiego ruchu robotniczego, którego opór przeciwko tym układom chce złamać obecny rząd zachodnio-niemiecki.

Wielu członków parlamentu rozumie to doskonale w głębi ducha. Zwracamy się do nich — czasy są tak poważne, sprawa jest tak doniosła, a bezpieczeństwo Anglii tak silnie zagrożone, że nie powinni oni dopuścić, by zmuszono ich do milczenia za pomocą jakichś manewrów partyjnych lub deklaracji o lojalności.

Wzywamy jednocześnie wszystkich zwolenników pokoju we wszystkich stronnictwach, związkach zawodowych i towarzystwach spółdzielczych, we wszystkich fabrykach, miastach i wioskach, aby w ciągu kilku najbliższych dni zabrali głos i zażądali od członków parlamentu, którzy ich reprezentują, wystąpienia przeciwko tego rodzaju przedsięwzięciu, które jak wszyscy wiedzą, kryje w sobie straszliwe niebezpieczeństwo dla Anglii i świata.

Bliski jest polskim sercom naród chiński

Kierownictwo Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

WARSZAWA. Poważnym sukcesem artystycznym uwieńczone zostały gościnne występy w naszym kraju Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, przybyłego do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

„Występy nasze — mówił w czasie konferencji prasowej zastępca kierownika zespołu Li-wej — przyjmowane były niezwykle gorąco. Serdeczna gościnność, z jaką spotkaliśmy się w Polsce, była dla nas wyrazem braterskiej przyjaźni, jaką naród polski żywi dla naszego narodu. W czasie licznych spotkań z robotnikami i chłopami, wojskiem i młodzieżą, mogliśmy się przekonać, jak żywym zainteresowaniem cieszą się w Polsce osiągnięcia Chin Ludowych, jak bliski jest polskim sercom naród chiński i jego przywódca Mao Tse-tung. Zrozumieliśmy na przykład, że sprawa wyzwolenia wyspy Taiwan spod okupacji czangkaiszekowskich piratów jest sprawą, która również żywo interesuje naród polski.

Odczuliśmy to szczególnie mocno podczas spotkania z bohaterskimi marynarzami statku „Praca".

Artyści chińscy w czasie swego pobytu w Polsce zapoznali się z rozbudową naszych miast i ośrodków przemysłowych, z życiem polskiej wsi, polskiej młodzieży, z życiem żołnierzy Wojska Polskiego.

Wyjazd polskiej delegacji na międzynarodową konferencję w sprawach normalizacji

WARSZAWA. 16 bm. odleciała do Leningradu delegacja Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w składzie: wiceprezes PKN — inż. B. Planeta, prof. W. Niernawski, prof. W. Budryk, prof. M. Wakalski oraz inż. A. Ofiok.

Uchwała plenum KC Koreańskiej Partii Pracy

PEKIN. Dzienniki KRL-D zamieściły uchwałę listopadowego plenum KC Koreańskiej Partii Pracy w sprawie „szybkiej odbudowy i rozwoju rolnictwa".

Jako czołowe zadania stojące przed organami partyjnymi uchwała wymienia: wykonanie 3-letniego planu w dziedzinie rolnictwa, umocnienie pod względem organizacyjnym i ekonomicznym spółdzielni rolniczych i państwowych gospodarstw rolnych, oraz dalszy ich rozwój, zapewnienie przemysłowi lekkiemu i spożywczemu surowca oraz podniesienie poziomu życia materialnego i kulturalnego narodu.

Wiece przedwyborcze KPD w Bawarii

BERLIN. 28 listopada w Bawarii odbędą się wybory do Landtagu. Władze bońskie wszelkimi sposobami usiłują nie dopuścić do udziału Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) w wyborach.

Agencja ADN donosi, że KPD mimo terroru władz bońskich zorganizowała w wielu miastach Bawarii liczne wiece przedwyborcze.

W zebraniu KPD w Ingolstadt wzięło udział ponad 500 osób. Kandydat na posła do Landtagu w Bawarii z ramienia KPD, R. Scheringer oświadczył, że należy zażegnać niebezpieczeństwo wojny wynikające z uchwał paryskich. Powinniśmy wejść — stwierdził on — na drogę porozumienia i rokowań. Scheringer podkreślił, że propozycje Związku Radzieckiego i rządu NRD na temat zjednoczenia Niemiec otwierają duże możliwości dla narodu niemieckiego, a co za tym idzie i dla ludności Bawarii.

12 listopada w Monachium odbyło się zebranie przedwyborcze zorganizowane przez KPD. W zebraniu uczestniczyło 600 młodych wyborców. Kandydaci na posłów do Landtagu z ramienia KPD, Neuberger i Zellner, wezwali młodzież niemiecką, aby pozostała wierna patriotycznym tradycjom ruchu niemieckiej młodzieży robotniczej i walczyła wspólnie z KPD przeciwko militaryzmowi i wojnie.

W zebraniu przedwyborczym KPD w Schrobenhausen uczestniczyło 100 chłopów. Przemawiał kandydat na posła do Landtagu, członek KPD, Lazarus. Zebrani uchwalili rezolucję protestującą przeciwko próbom delegalizacji KPD.

Prasa francuska o podróży Mendes-France'a do Stanów Zjednoczonych

PARYŻ. Zdaniem francuskich kół politycznych i dziennikarskich, premier Mendes-France udał się w podróż do Stanów Zjednoczonych (przez Kanadę) w chwili wyjątkowo doniosłej dla francuskiej polityki zagranicznej i dla losów Francji. Podróż Mendes-France pozostaje w związku z zapowiedzianą debatą w sprawie ratyfikacji układów londyńskich i paryskich.

Wspomniane koła uważają, że znaczenie podróży szefa rządu francuskiego szczególnie zwiększyło się w świetle ostatnich propozycji ZSRR, dotyczących zagadnień bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dziennik „Monde" pisze, że „głównymi tematami rozmów podczas podróży premiera do Ameryki będą sprawy Azji i kwestia rokowań ze Wschodem".

Dziennik „Humanite" zaznacza: „Indochiny, Niemcy i nota radziecka — oto trzy punkty figurujące na porządku dziennym rokowań waszyngtońskich".

Tygodnik „Tribune des Nations" podkreśla, że Mendes-France stoi przed wielkimi trudnościami, jeśli chodzi o ratyfikację układów w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich, ponieważ niektóre ugrupowania polityczne w parlamencie francuskim domagają się podjęcia rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Zdaniem „Tribune des Nations", Mendes-France chce przywieźć z USA zapewnienie, że „prezydent Eisenhower i Dulles nie oddają pierwszeństwa przed nim kanclerzowi Adenauerowi. Pismo wzywa premiera do prowadzenia polityki odpowiadającej interesom Francji i do niezadowalania się amerykańską „formalną obietnicą zwołania konferencji czterech mocarstw po ratyfikacji układów paryskich".

Według doniesień agencji France Presse, w toku rokowań waszyngtońskich omawiana będzie kwestia stanowiska Francji wobec ostatniej noty radzieckiej. Agencja przyznaje, że „przywódcy USA oczekują od Francji nowych zapewnień, iż pozostanie ona na dotychczasowym stanowisku u boku Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych i odmówi wszelkich rokowań z ZSRR, jak również oświadczy, że ratyfikacja układów paryskich będzie zapewniona".

W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na fakt, że Mendes-France pominął milczeniem cele swej podróży do USA, gdy przed odlotem z Paryża 13 listopada przemawiał przez radio.

Eisenhower przekazał tekst układów paryskich do senatu USA

NOWY JORK. Jak donoszą, 15 bm. prezydent Eisenhower skierował do senatu USA teksty układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W liście swym do senatu Eisenhower prosi senat o „zgodę" na ratyfikację tych układów.

Oskarżenie Naqiba

PARYŻ. Jak donosi z Kairu agencja France Presse, przekazano tam prasie w poniedziałek wieczorem komunikat oficjalny oskarżający Naqiba o rzekome zamiary zamordowania Nassera i członków rady rewolucyjnej. Według komunikatu, miał to być wstęp do ponownego objęcia władzy przez Naqiba. Rząd Nassera miał być obalony przez grupę wojskowych współpracujących z Naqibem. Sprawa ta ma być wyświetlona podczas zapowiedzianego procesu tych wojskowych.

Dziennik irański o przygotowywaniu nowego procesu Mossadika

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik „Ferman" podaje, że 10 bm. wojskowe władze sądowe ponownie rozpoczęły przesłuchiwanie Mossadika, który utrzymywał rzekomo kontakty z oficerami skazanymi ostatnio za działalność opozycyjną.

Oszczercze wypowiedzi Dullesa zmierzają do zamaskowania agresji Stanów Zjednoczonych w Azji

Agencja Nowych Chin o polityce USA w Azji

PEKIN. Agencja Nowych Chin podała artykuł swego komentatora, który m. in. pisze:

Sekretarz stanu USA Dulles przemawiając 11 listopada w komisji spraw zagranicznych senatu rzucał ponownie oszczerstwa pod adresem Chin. Tym razem oświadczył on, że Chiny żywią „agresywne zamiary, które sprowadzają do zera ich oświadczenia o dążeniu do pokoju". Dulles wysunął to kłamliwe oskarżenie ponieważ, jak wynika z jego przemówienia, chce on wkrótce zwołać konferencję przedstawicieli krajów wchodzących w skład SEATO (blok wojskowy Azji południowo-wschodniej) dla omówienia środków walki z tzw. „działalnością wywrotową". Gdzież są jednak dowody świadczące o „agresywnych zamiarach" Chin?

Dulles oświadczył, że „dowodem" tego jest utworzenie w Junnanie autonomicznego okręgu Tai. W związku z tym Dulles rzucał również oszczerstwa pod adresem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Utworzenie przez mniejszość narodową Tai w Chinach zgodnie z Konstytucją ChRL okręgu autonomicznego przedstawił on jako „ruch zagrażający" Syjamowi. Twierdzenie to — podkreśla agencja — jest jedynie dymną zasłoną, która ma zamaskować penetrację USA w Syjamie.

Wysunięte przez Dullesa „oskarżenie", że Chiny utrzymują w Junnanie „znaczne siły zbrojne", ma na celu podważenie przyjaznych stosunków między Chinami a Burmą. Wiadomo jednak powszechnie, że na terytorium Burmy znajdują się popierane przez USA siły zbrojne zdradzieckiej bandy Czang Kai-szeka oraz że rząd burmański już dwukrotnie protestował przeciwko temu na forum ONZ. Należy przy tym podkreślić, że w tym samym czasie, kiedy Dulles w sposób oszczerczy oskarża Chiny o organizowanie tzw. „ruchu zagrażającego" Syjamowi, agresywne koła USA okupują Taiwan i zamierzają stworzyć „niezależne państwo Taiwan". W tym samym czasie, kiedy Dulles oświadcza, władze chińskie utrzymują olbrzymie siły zbrojne w Junnanie, wielkie jednostki marynarki wojennej i lotnictwa USA znajdują się u granic Chin, a nawet je naruszają. W tym samym czasie, kiedy Dulles mówił, że Chiny zajmują się tzw. „działalnością wywrotową" w Azji południowo-wschodniej, do Syjamu przybył John Peurifoy, b. ambasador USA w Gwatemali, który, jak wiadomo, dokonał tam zamachu stanu.

W tym samym czasie, kiedy Dulles w sposób oszczerczy twierdził, że Wietnamska Republika Demokratyczna zwiększa swe siły zbrojne, do Saigonu przybył generał amerykański Lawton Collins. Nawet Dulles przyznał, że „w chwili obecnej rozpatrywany jest problem planów wojskowych w Wietnamie, Laosie i Kambodży".

Fakty te dowodzą, że Stany Zjednoczone zmontowały pakt wojskowy Azji południowo-wschodniej po to, aby pod pretekstem rzekomej „agresji komunistycznej" wywołać niepokój w Azji i przeciwstawić jedne kraje innym krajom azjatyckim.

Oszczercze wymysły o „agresywnych zamiarach" Chin — pisze w zakończeniu agencja — mają jedynie na celu zamaskowanie agresji USA w Azji.

Oświadczenie wiceprzewodniczącego Bundestagu bońskiego

BERLIN. Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja DPA, wiceprzewodniczący Bundestagu Carlo Schmid (SFD) przemawiając 14 listopada w Schwandorf skrytykował politykę rządu federalnego, który usiłuje umotywować konieczność remilitaryzacji Niemiec zagrożeniem ze Wschodu.

Schmid nawoływał, aby zastanowiono się przede wszystkim nad kwestią jak wpłynie remilitaryzacja na perspektywy zjednoczenia Niemiec. Zjednoczenie Niemiec — stwierdził on — może być osiągnięte jedynie przez wyrażenie zgody wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych na przeprowadzenie wolnych wyborów. Dlatego też nie należy proponować rozwiązań, które zdaniem jednego z mocarstw okupacyjnych stanowiłyby groźbę wojny.

Strajk pracowników gazowni włoskich

RZYM. O północy z 14 na 15 bm. pracownicy prywatnych gazowni w całych Włoszech zastrajkowali na 48 godzin, żądając podwyżki płac. Strajk został proklamowany przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy i dwie inne centrale związkowe.

Pracownicy gazowni komunalnych kontynuują pertraktacje z dyrekcjami.

Prowokacja faszystowska w Rzymie

RZYM. W nocy z soboty na niedzielę w jednej z dzielnic Rzymu grupa faszystów uzbrojonych w pałki demonstrowała na ulicach śpiewając pieśni faszystowskie. Zaalarmowani mieszkańcy opuścili swe domy i sami rozproszyli demonstrantów faszystowskich.

tam

z powrotem..

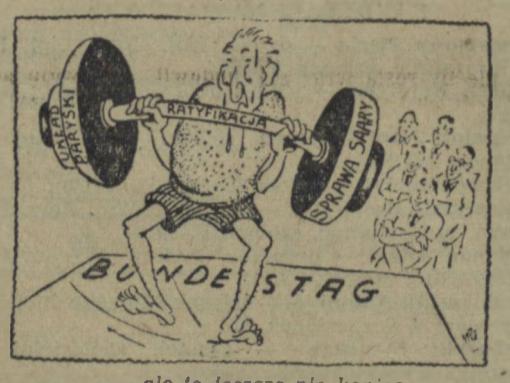

... ale to jeszcze nie koniec.

rys. M. Pętkowski

W bezpieczeństwie zbiorowym leży przyszłość Europy

„NA kontynencie Europy zachodniej i w Anglii widoczna jest powszechna tendencja do podjęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim dla uregulowania spornych problemów... Niektórzy ministrowie zachodnio-europejscy znaleźli się w trudnej sytuacji na skutek sprzeciwu wobec uzbrajania Niemiec zachodnich" — pisze dziennik „New York Times", zastanawiając się nad sytuacją, jaka wytworzyła się w Europie po uchwałach paryskich w sprawie postawienia na nogi półmilionowego Wehrmachtu.

W jaki sposób ministrowie ci usiłują poradzić sobie z wciąż rosnącym oporem swych społeczeństw przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, z coraz powszechniejszym żądaniem narodów, by przy stole obrad została rozstrzygnięta sprawa niemiecka? Rzecz jasna, że nie mogą wręcz stwierdzać, że nie chcą rokowań. Uciekają się więc do grubymi nićmi szytego manewru i oświadczają, że czas na rokowania przyjdzie po ratyfikowaniu przez poszczególne parlamenty uchwał paryskich. Dobitnie myśl tę wyraził przed tygodniem Dulles stwierdzając, że „dopiero po ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, gdy będzie położony fundament pod armię niemiecką" będzie można zwołać konferencję czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Dlaczego z takim uporem unikają rokowań, dlaczego np. nie udzielili po dziś dzień odpowiedzi na radziecką propozycję zwołania jeszcze w listopadzie czteromocarstwowej konferencji dla omówienia problemu niemieckiego? Taktykę mocarstw zachodnich bez reszty zdemaskował dziennik „Prawda", który w artykule pt. „Oszukiwanie opinii publicznej" pisał: „Unikają oni obecnie rokowań na zasadzie równości, aby poźniej podjąć próbę zastąpienia rokowań — swoim dyktatem. Snują oni marzenia, że po uzbrojeniu Niemiec zachodnich i włączeniu ich do agresywnego bloku atlantyckiego, dyktować będą swą wolę Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej". Jednym słowem, nowa próba ułożenia swych stosunków ze Związkiem Radzieckim „z pozycji siły".

Ale europejska opinia publiczna nie daje wiary obłudnym obietnicom o rokowaniach po ratyfikacji. Zarówno w prasie francuskiej jak i nawet w zachodnio-niemieckiej nie brak głosów, demaskujących rzeczywiste cele tego manewru. Jakże charakterystyczny jest głos prawicowego tygodnika „Der Spiegel", który pisze: „Nie ma obecnie żadnych argumentów przeciwko podjęciu rokowań... Ten, kto nie chce obecnie rokowań wykazuje, że w ogóle nie chce szczerze rokować. W rzeczywistości Adenauer nie życzy sobie rokowań i nigdy sobie tego nie życzył, ponieważ uważa, że w wypadku rokowań ryzyko zjednoczenia kraju byłoby zbyt wielkie. Tego nie może on rzeczywiście powiedzieć w Bundestagu... Dlatego też muszą Dulles i Adenauer podtrzymywać widoki konferencji czterech...".

Trzeba byłoby doprawdy daleko posuniętej naiwności, by uważać, że powstanie Wehrmachtu, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich zwiększy, jak to twierdzi propaganda dullesowsko - adenauerowska, szanse osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Rzecz ma się wprost przeciwnie. Realizacja uchwał paryskich przyczyni się tylko do pogłębienia rozbicia Niemiec, a co za tym idzie — może spowodować odwleczenie na nieokreślony przeciąg czasu sprawy zjednoczenia Niemiec, przyczyni się do dalszego zaostrzenia napięcia w świecie.

Dlatego też każdy człowiek pragnący utrwalenia pokoju z całych sił popierał propozycję ZSRR zwołania konferencji czterech mocarstw jeszcze w listopadzie, tzn. przed ewentualną ratyfikacją uchwał paryskich. I ze wszech miar popiera wysuniętą w nocie z 13 listopada propozycję, by 29 listopada odbyła się w Moskwie lub w Paryżu konferencja z udziałem wszystkich państw europejskich i USA oraz obserwatora Chińskiej Republiki Ludowej dla omówienia sprawy utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dwie są drogi stojące przed narodami europejskimi. Albo pójście drogą wytyczoną przez londyńskie i paryskie uchwały, a więc drogą wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu i rozbicia Europy na wrogie sobie bloki, drogą, która już w 1939 roku doprowadziła do wybuchu wojny światowej. Albo pójście drogą zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju polityczno-społecznego w celu zabezpieczenia pokoju na naszym kontynencie. Drogę tę wskazały przedłożone przez ZSRR na Konferencji Berlińskiej propozycje w sprawie utworzenia w Europie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Jedynym warunkiem utworzenia takiego systemu jest dobra wola wszystkich jego uczestników. Jest szczere dążenie wszystkich jego uczestników do utrwalenia pokoju, do zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim.

Czymże byłoby utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego? Byłoby praktycznym, twórczym zastosowaniem zasady pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach. Innymi słowy, praktycznym zastosowaniem zasady, za którą zdecydowanie opowiedziały się wszystkie narody świata. Zasady, której nawet imperialiści, wobec tej zdecydowanej postawy narodów, nie śmią jawnie odrzucać.

Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego na naszym kontynencie samo przez się przyczyniłoby się do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, a to dlatego, że usunięta zostałaby zasadnicza przeszkoda stojąca na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec — pogrzebane zostałyby plany, zmierzające do wykorzystania Niemiec zachodnich jako bazy agresji, a Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego jako szturmowego oddziału agresji przeciwko krajom obozu pokoju i socjalizmu.

Narody z pełnym uznaniem przyjmują nową inicjatywę radziecką, widząc w niej rękojmię rozwiązywania wielkich problemów międzynarodowych na drodze rokowań, jeszcze jeden dowód troski o bezpieczeństwo kontynentu europejskiego.

Zachęcone przykładem Konferencji Genewskiej, która zdołała rozwiązać bardzo trudny problem położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, narody ze zdwojoną siłą domagają się dziś rokowań. Zarówno rokowań pomiędzy czterema mocarstwami w sprawie niemieckiej, jak i rokowań wszystkich państw europejskich w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Stanowisko narodu polskiego w tej sprawie jest od dawna jasne. Wyciągnęliśmy wnioski z roku 1939, kiedy to właśnie rozbicie Europy na militarne bloki, kiedy to polityka odbudowania niemieckiego militaryzmu pierwsze swe „owoce" przyniosła w postaci bomb zrzucanych na miasta i wsie polskie rankiem 1 września 1939 roku.

„W imieniu narodu polskiego, dla którego szczególnie cenne jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, Polski Komitet Obrońców Pokoju domaga się przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych oraz ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, który zapewni pokój wszystkim narodom europejskim bez względu na ich ustrój społeczny".

W tych słowach opublikowanego niedawno oświadczenia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju naród polski widzi wyrażenie swych dążeń i pragnień. Dlatego też w pełni solidaryzuje się z propozycjami radzieckimi, uważając, że ich realizacja stanowiłaby doniosły krok naprzód na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim.

T. G.

Poważne zadania polskiego rzemiosła

Z przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów T. Gede na krajowej naradzie aktywu rzemiosła

Wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede wita w imieniu KC PZPR i Rządu aktyw rzemiosła indywidualnego i pozdrawia wielotysięczne rzesze rzemieślników w całym kraju.

Na tle potężnego uprzemysłowienia naszego kraju i ogólnego wzrostu naszej gospodarki, drobnej wytwórczości i rzemiosłu przypada bardzo poważna rola w zaspokajaniu stale wzrastających potrzeb ludzi pracy.

Popierając i umacniając w działalności drobnej wytwórczości i rzemiosła formę spółdzielczą — państwo ludowe otacza również wydatną opieką rzemiosło indywidualne, udzielając mu pomocy w spełnianiu jego ważnej społecznej funkcji.

Państwo niesie pomoc rzemiosłu indywidualnemu w dziedzinie organizacyjnej, zaopatrzenia materiałowego i przez ułatwienia podatkowe.

W bojowym zadaniu naszych dni — zadaniu dokonania przełomu w rozwoju naszej gospodarki rolnej oraz znacznego zwiększenia produkcji bezpośrednio obsługującej potrzeby ludności — niesłychanie wiele zależy od pracy i wysiłków świadomego swej roli rzemiosła.

Państwo i społeczeństwo oczekują od rzemiosła indywidualnego, że sprosta ono temu chlubnemu zadaniu, że rozszerzy sieć usługową i znacznie podniesie poziom jakości i terminowość usług. Trzeba, by kultura obsługi klienta nie tylko stała się godną wielkiej i chlubnej tradycji polskiego rzemiosła, ale by rosła wraz z rosnącymi potrzebami i wymaganiami milionowych mas ludności pracującej w Polsce.

Państwo i społeczeństwo oczekują od rzemiosła indywidualnego, że skupi ono swoją aktywność i wysiłek organizacyjny na najważniejszym zadaniu — na wzmożeniu rozwoju i rozszerzeniu zakresu usług rzemiosła wiejskiego, że tym samym przyczyni się do usunięcia wielu przeszkód i hamulców na drodze do usprawnienia pracy gospodarstwa wiejskiego.

Należy zanotować pozytywny fakt — mówi dalej Tadeusz Gede — że liczba czynnych zakładów rzemieślniczych wzrosła w ostatnich miesiącach w całym kraju i na ogół we wszystkich branżach. W III kwartale przybyło ok. 2,5 tys. zakładów rzemieślniczych, w tym tysiąc — na wsi. Nastąpić jednak musi dalszy rozwój i wzrost liczby warsztatów rzemieślniczych. Pomożemy w powstawaniu i zagospodarowywaniu tych warsztatów.

Zadania te będą wykonane, jeżeli rzemiosło indywidualne szeroko otworzy możliwości szkolenia nowego narybku rzemieślniczego i otoczy go należytą opieką.

Rzemiosło polskie ma przecież doświadczonych, zdolnych, wysoko kwalifikowanych majstrów, wychowawców i nauczycieli młodzieży, którzy powinni przekazać jej swe cenne doświadczenie, wiedzę i wysoki kunszt rzemiosła.

Organizacje rzemieślnicze powinny również pomóc rzemieślnikom w podnoszeniu ich kwalifikacji poprzez kursy, rozwój poradnictwa, klubów techniki i racjonalizacji. Szczególną opieką należy otoczyć rzemieślników - racjonalizatorów. Trzeba śmiało sięgnąć po wielkie rezerwy, które tkwią w rzemiośle indywidualnym — w urządzeniach warsztatowych i uzdolnieniach osobistych, w sile wytwórczej tych wszystkich rzemieślników, którzy odeszli od zawodu, a których powinna skłonić do powrotu poważna perspektywa rozwoju, jaką państwo otwiera przed rzemiosłem.

Ważnym zadaniem organizacji rzemieślniczych — stwierdza dalej wiceprezes Rady Ministrów — jest zacieśnienie współpracy z radami narodowymi. Wspólną troską rad narodowych i organizacji rzemieślniczych winno być zapewnienie przydziałów lokali, zwalczanie biurokracji w zaopatrywaniu rzemiosła. Trzeba wydać skuteczną walkę elementom spekulanckim, które wkradają się do szeregów rzemiosła i pod płaszczykiem spółdzielni pomocniczych prowadzą faktycznie spekulanckie machinacje materiałami przeznaczonymi dla rzemiosła — na szkodę rzemieślnika, konsumenta i całej gospodarki narodowej.

Potężny rozwój spółdzielczości pracy w Polsce Ludowej świadczy o tym, że dziesiątki tysięcy rzemieślników zrozumiały korzyści płynące z połączenia interesu osobistego z interesem ogólnospołecznym na drodze zespołowych form pracy, korzyści wynikających z zastosowania nowoczesnej techniki i organizacji pracy, możliwych jedynie w dużym warsztacie spółdzielczym.

Partia i rząd stale przestrzegają i będą przestrzegać zasady pełnej dobrowolności przechodzenia rzemieślników na drogę zespołowej pracy. Zdecydowany odpór znajdą wszelkie próby nacisku, samowoli i łamania praworządności ludowej w stosunku do rzemiosła indywidualnego.

W zakończeniu mówca podkreśla, że narada odbywa się w okresie wzmożonej aktywności wszystkich obywateli, którzy przygotowują się, aby w dniu 5 grudnia w akcie wyborczym do rad narodowych, wcielających w życie zasadę władzy ludu — udokumentować swoją jedność polityczną.

Nasz udział w dziele umocnienia naszej ojczyzny, w umacnianiu pokoju na całym świecie — to jeszcze większe skupienie wszystkich ludzi pracy we Froncie Narodowym, jeszcze silniejsze udokumentowanie naszej jedności, to nasz wysiłek w pokojowym budownictwie, to wykonanie przez każdego człowieka pracy w Polsce jego najskromniejszych nawet zadań.

Wyrażam przekonanie, że również polskie rzemiosło, jednocząc swoje siły z wysiłkiem robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dążyć będzie w swej działalności do wykonania stojących przed nim zadań, aby przyczynić się do ogólnego rozwoju i umocnienia naszej ojczyzny, a tym samym do podniesienia dobrobytu własnego i najszerszych mas pracujących Polski Ludowej.

Otwarcie nowego mostu na Wiśle

14 bm. został oddany do użytku nowy most drogowy przez Wisłę w Górze Kalwarii. Uroczystego otwarcia mostu dokonał minister Transportu Drogowego i Lotniczego — Jan Rustecki.

Nowowybudowany most drogowy w Górze Kalwarii, przy którym prace wstępne rozpoczęto w 1951 r., ma doniosłe znaczenie gospodarcze, ułatwiając bezpośrednie połączenie dużych obszarów kraju, położonych po prawym i lewym brzegu Wisły. Dotychczas najbliższy most drogowy od Warszawy w górę Wisły znajdował się dopiero w Dęblinie.

Dokumentację tego nowoczesnego obiektu opracowali: członek Polskiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Państwowej I stopnia — prof. Franciszek Szelągowski, prof. inż. Stanisław Lenczewski, inż. inż. Jerzy Grycz i Stefan Zagrodzki oraz zespół inżynierów z Centralnego Biura Studiów i Projektów Komunikacji w Warszawie.

Głównym wykonawcą inwestycji było Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych. Budowę podpór na kesonach wykonało Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 15. Montaż konstrukcji stalowych wykonał „Mostostal". Na szczególne wyróżnienie zasługują załogi „Mostostalu", które prowadziły roboty także w okresie ciężkiej zimy na przełomie ubiegłego i bieżącego roku. Uzyskały one w swej pracy rekordową wydajność, składając 200 tonn konstrukcji stalowej na dobę. Konstrukcję stalową mostu wykonały: Huta „Zabrze" i „Zastal".

Dojazdy do mostu oraz nowe odcinki dróg o łącznej długości 38 km wykonane zostały przez Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 15 i Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych. O ogromie tych prac świadczy olbrzymia ilość wykonanych robót ziemnych, sięgająca ponad 1 mln m sześc.

W czasie uroczystości otwarcia mostu i drogi dojazdowej minister Transportu Drogowego i Lotniczego — Jan Rustecki wręczył 22 najbardziej ofiarnym pracownikom wysokie odznaczenia państwowe. M. in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony dyrektor Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych inż. Wojciech Borzykowski. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy mostu drogowego w Górze Kalwarii, inż. Bolesław Gromniak.

Uczczenie pamięci MICKIEWICZA na porządku obrad UNESCO

MONTEVIDEO. 13 listopada na plenarnym posiedzeniu VIII sesji Konferencji Generalnej UNESCO (organizacja NZ do spraw oświaty, kultury i nauki) zatwierdzona została uchwała Komitetu Wykonawczego w sprawie używania języka rosyjskiego jako jednego z języków obrad VIII Konferencji Generalnej.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sprawą przyjęcia nowych członków do UNESCO. Omówiono uchwałę Komitetu Wykonawczego, zalecającą przyjęcie do UNESCO Rumunii. Przeciwko uchwale wystąpił delegat USA.

Uchwałę Komitetu Wykonawczego poparli przedstawiciele ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Danii i Jugosławii.

Na wniosek delegacji polskiej na porządku obrad umieszczono sprawę uczczenia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza przez wydanie księgi pamiątkowej UNESCO.

Jerzy Broszkiewicz dzieli się wrażeniami

z pobytu „Mazowsza" w Paryżu

WARSZAWA. Popularny pisarz, wielki entuzjasta muzyki — Jerzy Broszkiewicz podzielił się na spotkaniu zorganizowanym przez obwodowe komitety Frontu Narodowego Nr 12 i 17 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki na Mokotowie, wrażeniami z pobytu „Mazowsza" w Paryżu. Pisarz przebywał — jak wiadomo — we Francji razem ze znakomitym zespołem w charakterze sprawozdawcy prasowego.

Wyrazem wielkiego zainteresowania społeczeństwa Warszawy zespołem „Mazowsze" jest fakt, iż sala nie mogła pomieścić słuchaczy, którzy wypełnili sąsiedni lokal księgarni, a nawet przedsionek. Z uwagą i uzasadnioną dumą słuchali oni słów J. Broszkiewicza o występach „Mazowsza" we Francji, o występach, które były szeregiem triumfów artystycznych i zdobyły serca Francuzów dla polskiej ludowej pieśni i tańca.

Na zakończenie uczestnicy spotkania zwrócili się do pisarza z apelem, aby pośredniczył w przekazaniu kierownictwu „Mazowsza" prośby o częstsze występy tego zespołu w stolicy.

— Słyszymy zespół „Mazowsza" z płyt, przez radio, oglądamy go na filmach — mówili uczestnicy spotkania — ale wielu z nas nie widziało i nie słyszało „Mazowsza" bezpośrednio ze sceny.

Prośbę tę poparł pisarz, który stwierdził, że po raz pierwszy oglądał występy „Mazowsza" dopiero w... Paryżu.

O uchwale

KAŻDY, komu leży na sercu dobrobyt kraju i szczęście swej rodziny, wie dziś, że droga do tego celu może być i jest tylko jedna: wcielenie w życie uchwał zmierzających do zwiększenia plonów zbóż, wzrostu hodowli i rozwoju produkcji artykułów codziennego użytku. Toteż nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że każdy z nas jest osobiście zainteresowany, aby uchwały II Zjazdu i II Plenum jak najszybciej i jak najpełniej zostały zrealizowane.

Nie trzeba chyba zbyt długo się rozwodzić nad tym, że jest to możliwe tylko wtedy, jeśli ogólne wytyczne, stanowiące program działania dla całego kraju, zostaną przetłumaczone na język konkretnych potrzeb i możliwości terenu. Jeśli w ogólnonarodowej walce o wyższy poziom życia organizacja partyjna każdego województwa, powiatu, gromady, spółdzielni produkcyjnej i PGR, każdego zakładu pracy, wyższej uczelni, instytutu znajdzie swoje właściwe miejsce, wytyczy sobie konkretne, przystosowane do danych warunków zadania.

Wiemy, że nasze komitety partyjne i rady narodowe sporządziły własne plany rozwoju przemysłu konsumcyjnego i gospodarki komunalnej, własne plany natarcia na odłogi i ugory, podejmując skonkretyzowane uchwały w sprawie ujawnienia i wykorzystania rezerw w przemyśle i rolnictwie na swoim terenie. Oczywiście takie szczegółowe, realne plany walki o realizację programu II Zjazdu mogą i powinny dać piękne rezultaty. Pod warunkiem, że... zostaną urzeczywistnione. A tymczasem, obok wielu już wcielonych w życie pomysłów i usprawnień, jakże dużo jeszcze cennych wniosków, które padły np. na konferencjach partyjno-ekonomicznych, wniosków, które mogą przysporzyć gospodarce narodowej ogromne oszczędności i ulepszenia, zostało zaprzepaszczonych, bo zawędrowały do szuflad i nikt się nie postarał o to, aby ujrzały światło dzienne... Podobne zjawisko obserwujemy na wsi. W niejednym powiecie i niejednej gromadzie uchwały, owszem, zostały podjęte, w protokółach zarejestrowane, ale o ich realizację nikt się nie zatroszczył. Uchwały te wciągnięte do rejestrów porządkowych, złożone do właściwych teczek, uległy po prostu zapomnieniu. I nie jest przypadkiem, że na konferencjach wojewódzkich, powiatowych i miejskich z całą ostrością stanęła sprawa niewykonywania uchwał, jako poważnej przeszkody, hamującej nasz marsz naprzód.

Wiemy przecież, że program, z którym II Zjazd zwrócił się do narodu, obliczony jest na stosunkowo krótki okres 2 lat. Każdy miesiąc, każdy dzień, każda godzina opóźnienia w realizacji tego programu pociąga za sobą automatycznie opóźnienie we wzroście dobrobytu naszych rodzin.

Dlaczego więc tak się dzieje, że wiele instancji i organizacji partyjnych, wiele rad narodowych nie wykonuje własnych uchwał? Czy brak po temu środków i możliwości? Czy nie mamy dostatecznej ilości dobrych, uczciwych, ofiarnych i zdolnych ludzi?

Nikt w Polsce — nawet wróg — nie ośmieli się powiedzieć, że państwo ludowe skąpi materialnych i finansowych środków na rozwój rolnictwa. Świadczy o tym nieustannie rosnąca pomoc państwa w maszynach, nawozach sztucznych, kredytach, służbie agrotechnicznej itd. Nikt w Polsce nie może twierdzić, że brak nam rzetelnych, ofiarnych, utalentowanych ludzi, bez reszty oddanych naszej sprawie. Gdzie więc tkwi przyczyna zaniedbań w realizacji wielu uchwał?

Przede wszystkim w wysoce niedostatecznej, często powierzchownej kontroli wykonania podjętych uchwał. Jakże często na konferencjach i zebraniach partyjnych padają pod adresem instancji partyjnych słuszne zarzuty, że uchwał i rezolucji jest aż nadto, a praktycznego z nich pożytku niewiele. Dzieje się tak dlatego, że podejmując uchwałę nie sprawdzamy w praktyce jej słuszności i celowości, nie kontrolujemy jej wykonania, nie wnikamy w trudności, jakie napotyka jej realizacja, nie wytyczamy drogi przezwyciężania tych trudności. Dzieje się tak również dlatego, że wiele naszych instancji sądzi, iż kierownictwo polityczne zaczyna się i kończy na podjęciu uchwały, kontrola natomiast wykonania tej uchwały należy już do kogo innego.

Jakie to pociąga za sobą skutki? Przede wszystkim aktualne, palące zadania nie są w niektórych miejscowościach realizowane lub też wykonywane są w tempie zgoła niedostatecznym. Poza tym beztroska i brak kontroli wykonania zmniejsza odpowiedzialność, demoralizuje aktywistów i działaczy partyjnych, gdyż „oswaja" ich z myślą, że słowo partii może się mijać z czynem, że można nie honorować partyjnego dokumentu, jakim jest uchwała instancji partyjnej.

Brak kontroli i uporczywej walki o realizację uchwał prowadzi — bo musi prowadzić — do poderwania autorytetu instancji i organizacji partyjnych wśród bezpartyjnych. Pojedynczy człowiek, nie dotrzymujący słowa, podkopuje zaufanie do siebie, a cóż dopiero instancja i organizacja partyjna, na którą zwrócone są oczy bezpartyjnych, którzy widzą w niej swoją przewodniczkę i nauczycielkę. „Niezbędne jest — mówił Stalin — żeby partia systematycznie sprawdzała wykonywanie swoich własnych uchwał i dyrektyw, bez czego istnieje ryzyko, że te ostatnie przekształcą się w obiecanki, mogące jedynie poderwać zaufanie do niej szerokich mas proletariackich".

Wskutek braku kontroli wykonania uchwał wytwarza się wśród aktywu fałszywy obraz rzeczywistości, rodzi się lakiernictwo a z nim błędy i pomyłki, nieraz trudne do odrobienia. Nie kontrolując jak ludzie wykonują podjęte uchwały, wypuszczamy z rąk jeden z najprecyzyjniejszych „barometrów" w ocenie kadr, ich uzdolnień i stylu pracy, ich oddania i ofiarności w służbie partii i narodu.

Jaką drogą możemy skutecznie zwalczyć obce nam biurokratyczno-kancelaryjne traktowanie własnych uchwał? Przede wszystkim doprowadzając do świadomości każdego działacza i aktywisty partyjnego, każdego członka partii, że kontrola wykonania uchwał to jeden z głównych sprawdzianów prawidłowej i skutecznej pracy partyjnej. To jeden z podstawowych obowiązków, jakie nakłada na nas statut, który mówi, że „nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partii", że „członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie..."

Nie tylko więc rzetelna ewidencja i sprawozdawczość, nie tylko sukcesy w przeprowadzeniu tej czy innej kampanii, nie ilość podjętych uchwał, lecz ich skrupulatna, systematyczna, rzeczowa kontrola — oto jedno z decydujących kryteriów, przy pomocy którego powinniśmy mierzyć siłę, dojrzałość, operatywność i bojowość danej instancji i organizacji partyjnej.

Nie ma chyba potrzeby dowodzić, że kontrolując swoje własne uchwały oraz wykonanie uchwał niższych instancji nie możemy się ograniczyć do rejestrowania (jak to często się zdarza, i to dopiero w końcowej fazie akcji), braków i niedociągnięć w wykonywaniu uchwał. Taka rejestracja jest jałowa i bezpłodna, jeśli nie towarzyszy jej gruntowna analiza przyczyn dostrzeżonych braków i trudności, konsekwentna i uporczywa walka o ich usunięcie, o pełną realizację podjętych uchwał.

Niech więc każdy z nas przyswoi sobie prawdę, że sumienna, stała i operatywna kontrola wykonania uchwał, to decydujący warunek podniesienia stylu naszej pracy organizacyjnej do wysokości trudnych i skomplikowanych zadań politycznych partii. To nieodzowny warunek szybkiej realizacji nakreślonego przez partię programu walki o wzrost dobrobytu i kultury całego narodu.

(W. B.)

Nowe gospodarstwa nasienne w koszalińskich PGR-ach

PGR-y woj. koszalińskiego, prowadzące dotychczas 66 gospodarstw nasiennych powiększają obecnie ich liczbę do 82. M. in. nowe gospodarstwa nasienne tworzy się w PGR Główczyce, Daszewo i Karsznica w Zjednoczeniu Słupsk oraz w Sławianowie i Szkicach w Zjednoczeniu Wałcz. Nowe gospodarstwa nasienne zakładane będą także w roku przyszłym.

Podobnie jak gospodarstwa już istniejące zajmą się one uprawą nasiennych zbóż ozimych i jarych, roślin motylkowych oraz niektórych roślin oleistych, a także ziemniaków-sadzeniaków.

Dzięki powstaniu nowych gospodarstw nasiennych PGR naszego województwa będą mogły zapewnić rolnictwu więcej kwalifikowanego materiału siewnego.

Dostarczenie zaległych ilości ziemniaków przed nastaniem mrozów - pilnym zadaniem rolnictwa

Mimo, że wykopki ziemniaków zostały już zakończone, dostawy tych ziemiopłodów dla państwa przebiegają w większości województw zbyt powoli.

Największe opóźnienia w dostawie ziemniaków mają województwa: szczecińskie, koszalińskie i olsztyńskie. Niższe, niż średnia krajowa, jest wykonanie planu dostaw ziemniaków również w województwach: wrocławskim, gdańskim, zielonogórskim i białostockim.

Przyczyną tego jest wywołane ładną w tym roku pogodą samouspokojenie nie tylko wśród chłopów, ale nierzadko także i w prezydiach rad narodowych oraz w aparacie Min. Skupu. Zapomina się często o tym, że pierwsze silniejsze mrozy, których w każdej chwili można się spodziewać zahamują skup a tym samym — dostarczenie zaplanowanej ilości ziemniaków na zimę dla ludzi pracy w miastach i osiedlach oraz dla przemysłu przetwórczego.

W województwach: opolskim, lubelskim i łódzkim, w których doceniono sprawę szybkiego ukończenia dostaw ziemniaków, dostawy te są już prawie na ukończeniu. Ostatnio przyspieszyli dostawy ziemniaków także rolnicy województw: bydgoskiego i poznańskiego, którzy dotychczas mieli spore zaległości.

Aby zabezpieczyć zaopatrzenie w ziemniaki mieszkańców miast i ośrodków przemysłowych, konieczne jest, aby wszyscy rolnicy, mający zaległości, dostarczyli pozostałą ilość ziemniaków w najbliższym czasie, zanim nastąpią mrozy.

Po zebraniach gromadzkich

W atmosferze wzrastającej aktywności mas pracującego chłopstwa, przebiegły na wsi koszalińskiej, oraz w miasteczkach zebrania poświęcone wysuwaniu kandydatów na radnych do gromadzkich i miejskich rad narodowych.

Według dotychczasowych danych, do dnia 12 bm. odbyło się już około 1300 zebrań, na których obecnych było przeszło 65 tys. ludzi. Ponad 6 tys. uczestników zebrań zabierało głos w dyskusji, omawiając terenowe programy wyborcze, dotychczasową działalność rad narodowych, krytykując niedociągnięcia i braki.

Liczne wypowiedzi świadczą o poważnym wzroście świadomości politycznej mas, o głębokiej trosce o to, aby do rad weszli istotnie ludzie najlepsi. Dlatego też zebrania przebiegały pod znakiem szerokiej, gorącej, nieskrępowanej dyskusji nad kandydatami, oraz programami wyborczymi komitetów Frontu Narodowego.

I tak np. na zebraniu wyborczym w PGR Brzeżno (pow. Świdwin) wysunięto kandydaturę robotnika PGR Józefa Wacha, który poprzednio był członkiem spółdzielni produkcyjnej.

Robotnicy zadali mu pytanie — jak będzie pracował nad rozwojem spółdzielczości, skoro samowolnie opuścił spółdzielnię. Zebrani odrzucili jego kandydaturę, a wysunęli przodującego traktorzystę Szaflingera.

W kampanii zebrań gromadzkich zaznaczyła się wyraźnie wzmożona działalność wroga, który usiłuje z jednej strony pomniejszyć w oczach mas pracujących rolę i znaczenie wyborów, z drugiej zaś — wprowadzić do rad swoich ludzi. Liczne przykłady świadczą jednak o tym, że czujność mas daje właściwą odprawę tego rodzaju przejawom wrogiej działalności.

Na zebraniu w gromadzie Jarkowo (pow. Kołobrzeg), kułacy chcieli przeforsować swego kandydata — Dajczaka. Natomiast chłopi pracujący wysunęli bezpartyjnego biedniaka Józefa Kisielewicza. Przeciwko Kisielewiczowi wystąpiła ostro Katarzyna Ładusz, Dajczak i inni kułacy oraz ich poplecznicy, usiłując oczernić go w oczach zebranych. Chłopi pracujący zdemaskowali kułackie machinacje i ich nosicieli. Wykazali, że np. Ładuszowa, to córka kułaka sprzed wojny, u którego Kisielewicz był parobkiem, że również Dajczak zatrudniał i bezlitośnie wyzyskiwał przed wojną obecnego na zebraniu Żmudę itd. Dzięki aktywnej postawie członków partii i bezpartyjnych zebrani wysunęli jako swego kandydata Kisielewicza.

Dyskutując nad gromadzkimi programami wyborczymi, robotnicy PGR spółdzielcy, chłopi pracujący, nie tylko troskliwie, po gospodarsku omawiali potrzeby i sprawy swych gromad, ale podejmowali liczne zobowiązania, dając dowód zrozumienia, że od nich samych, od ich pracy zależy w dużej mierze realizacja tych programów. Za wzór służyć tu może zobowiązanie podjęte przez wszystkich chłopów gromady Gąskowo (pow. Kołobrzeg). Zobowiązali się oni do wykonania w krótkim terminie wszystkich obowiązków wobec państwa, podniesienia hodowli bydła z 90 do 120 sztuk, trzody chlewnej ze 174 do 260 sztuk, owiec z 24 do 50 sztuk. Celem podniesienia wydajności łąk postanowiono przekopać 3000 m rowów melioracyjnych i dbać o stan urządzeń, w okresie zimowym przeprowadzić szkolenie agrotechniczne itd.

Zebrania poświęcone wysuwaniu kandydatów na radnych zostały zakończone. Obecnie przed komitetami Frontu Narodowego stoją nowe poważne zadania. W oparciu o opracowane przez siebie programy wyborcze, poprzez swych agitatorów, rozwinąć one muszą szeroką, rzeczową pracę masowo-polityczną, uruchomić wszystkie siły i środki dla pobudzenia tysięcy ludzi pracy do wzmożenia swej aktywności w życiu politycznym i społecznym w walce o wykonanie planów gospodarczych dla ugruntowania w najszerszych masach świadomości, że to one ustanawiają, wybierają i nadzorują działalność organów swej władzy ludowej.

W tej wielkiej pracy uświadamiającej przodującą rolę odegrać muszą członkowie partii. Dlatego też we wszystkich organizacjach partyjnych zrealizować trzeba zasadę — konkretne zadanie dla każdego członka partii, równocześnie pracując nad rozbudową szeregów partyjnych szczególnie na wsi.

Ale nie chodzi o formalne przydzielenie zadań. A jak dotąd np. w Koszalinie większość organizacji partyjnych przydzieliła wprawdzie zadania swym członkom, ale o kontroli realizacji tych zadań dotychczas prawie nigdzie nie pomyślano.

Najważniejszą formą pracy w kampanii wyborczej stają się obecnie spotkania kandydatów z wyborcami. Nie chodzi tylko o to, aby zacieśnić więź między kandydatami, a wyborcami. Zebrania te pomogą równocześnie przyszłym radnym w lepszym zorientowaniu się w bolączkach i potrzebach swych wyborców.

Na tych bowiem zebraniach wyborcy wysuwać będą pod adresem kandydatów na radnych nakazy i zlecenia, które radny w swej przyszłej pracy winien wykonywać.

Pierwsze takie spotkanie już się odbyło. I tak np. wyborcy zebrani na spotkaniu z kandydatką na radną MRN w Koszalinie ob. Bohuszewicz zalecili jej zwrócić uwagę na usprawnienie w Koszalinie komunikacji miejskiej, naprawę nawierzchni ulic Matejki, Hołdu Pruskiego i wielu innych.

Spotkania z działaczami politycznymi pomogą lepiej przedyskutować i zrozumieć szereg zagadnień dotyczących np. Frontu Narodowego, struktury i zakresu działania rad narodowych itp., zaś niewielkie zebrania sąsiedzkie, blokowe, gromadzące mieszkańców jednego lub kilku domów, pozwolą lepiej, bliżej poznać codzienne sprawy i bolączki ludzi pracy.

Prowadząc szeroką pracę polityczną, nie można zapominać o działalności wroga i potrzebie czujności. Zebrania gromadzkie wskazały na aktywizację wrogich elementów. Trzeba więc śmiało rozbijać kłamliwe argumenty wrogiej propagandy, dywersyjne wystąpienia.

I wreszcie pamiętać trzeba o tym, że kampania wyborcza, cała nasza żarliwa agitacja przynieść winna ściślejsze zespolenie ludu z władzą ludową, wzrost świadomej aktywności mas w walce o realizację naszych celów nakreślonych przez II Zjazd partii i twórczo rozwiniętych w programach Frontu Narodowego.

Tak więc nasileniu politycznej aktywności mas odpowiadać winny rosnące wskaźniki wykonanych i przekroczonych planów produkcyjnych, realizacja obowiązków wsi wobec państwa, nowe spółdzielnie produkcyjne.

Wówczas nasze nowowybrane rady narodowe w oparciu o rosnącą produkcję rolną i przemysłową szybciej i lepiej spełniać będą mogły swe zadania, których zasadniczym celem jest dobro każdego człowieka pracy, szybsze podniesienie jego materialnego i kulturalnego bytu.

LESŁAW GNOT

Dostawy żywca

Mimo, że stan pogłowia trzody chlewnej jest na terenie gminy Policzno wyższy niż w szczytowym roku 1950, gmina ta posiadała poważne zaległości w dostawie żywca.

Zaniedbania w dostawach zaczęły się wyrównywać gdy zorganizowano dodatkowe spędy.

Na zdjęciu: punkt skupu żywca w Policznej w dniu dodatkowego spędu.

Gdy Komitet Frontu Narodowego nie pracuje...

ZAPADŁA mieścina mieszcząca się kiedyś na kresach tzw. III Rzeszy, w dniach kampanii wyborczej podsumowuje swój awans w dziesięcioleciu władzy ludowej. Na miejscu nędznych, drewnianych szop powstała potężna, betonowa baza rybołówstwa morskiego mająca w zapleczu rozbudowaną i unowocześnioną stocznię rybacką.

Jeśli szukać, z czym władza ludowa po prawie dziesięcioleciu pracy przychodzi do wyborów, to namacalne fakty można w Ustce znaleźć na każdym kroku. Od podniesienia Ustki z nic nie znaczącej mieściny do ważnego w województwie ośrodka życia gospodarczego, poprzez budowę nowych domów mieszkalnych, ośrodka zdrowia, szkoły itd., a skończywszy na przedszkolach i żłobkach.

Ustka, podobnie jak cały kraj przygotowuje się do wyborów do rad narodowych. Miejski Komitet Frontu Narodowego ma swój program wyborczy. Trudno jednak w tym programie doszukać się odbicia tych wszystkich osiągnięć bogatego dziesięciolecia. Trudno doszukać się tam perspektyw rozwoju miasta. Ginie to w szablonowych frazesach okraszonych niewiele mówiącymi cyframi.

Praca aktywu Komitetu Frontu Narodowego jest dotychczas słaba. Przewodniczący komitetu, Józef Skibiński, zamiast zająć się rozwijaniem pracy politycznej, agitacyjnej, kupuje przybory biurowe, zwozi krzesła i dekoruje lokale komitetów i komisji obwodowych. W Ustce nie wyczuwa się żywej atmosfery przedwyborczej.

Można by śmiało postawić pytanie: dlaczego nie wykorzystuje się tych wymownych argumentów dorobku Ustki do rozwijania pracy politycznej wśród mieszkańców miasta?

Przyczyny tego tkwią w niedostatecznej pracy Komitetu Miejskiego partii. Kampanię wyborczą prowadzą komitety Frontu Narodowego. One mają także rozwijać pracę polityczną. Ale nie wolno zapominać, że kierowniczą siłą Frontu Narodowego jest partia. Instancje partyjne i członkowie partii muszą dbać o właściwą, aktywną pracę komitetów Frontu, zapewnić jej partyjne kierownictwo. Dlatego też organizacje partyjne miały przydzielić wszystkim członkom polecenia partyjne w kampanii wyborczej. Ale KM nie zatroszczył się, aby polecenia te zostały właściwie rozdzielone i nie kontroluje się ich wykonywania. Np. tow. Roman Kapłan, szyper z „Korabia" nie wie, jakie jest jego zadanie. Niewiele wie również o akcji wyborczej szyper tow. Kustosz. A przecież przez większość dni października rybacy stali w porcie. Można było polecenia partyjne dobrze rozdzielić, wskazać konkretne zadania, wyjaśnić znaczenie wyborów.

W ubiegłym tygodniu odbyło się szkolenie partyjne. Zajęcia miała szkoła polityczna. Cóż jednak mogły one dać słuchaczom, skoro wykładowca w szkolarski sposób sprawdzał wiadomości o ordynacji wyborczej, a nic nie mówiono o doświadczeniach pracy politycznej, roboty agitacyjnej na dotychczasowym etapie kampanii wyborczej. Ta ospałość i atmosfera wyczekiwania ma również swoje źródła w opacznym zrozumieniu instrukcji Komitetu Centralnego partii. Nie prowadząc agitacji domowej, aktyw Frontu Narodowego w ogóle nie organizuje spotkań z mieszkańcami, np. zebrań sąsiedzkich. A ludzie pracy mają m. in. wiele do powiedzenia pod adresem Prezydium MRN. Na osiedlu robotniczym przy ul. Krasickiego — opowiadał mi rybak Marian Cegła — od wiosny zwożą gruz i szlakę i wszelkie śmiecie, a jak deszcz pada, trudno przejść przez kałuże. Toniemy po kostki w błocie.

— Dlaczego nie powiecie o tym na zebraniu Frontu Narodowego?

— Gdzie? Komu? — odpowiada pytaniem na pytanie.

Nie jest to jedyna bolączka mieszkańców Ustki. Tu brak światła, tam nie ma sklepu, czy znów źle jest zaopatrzony. Oto sprawy, które utrudniają życie, a mogłyby być w dużej części załatwione, gdyby... Miejski Komitet partii czuwał nad pracą członków partii w komitetach Frontu Narodowego, gdyby oni razem z bezpartyjnym aktywem bacznie wysłuchiwali głosów i uwag ludzi pracy, starali się bezzwłocznie usuwać bolączki, załatwiać skargi i zażalenia ludności, gdyby wydziały Prezydium MRN poczuły się w pełni odpowiedzialne za swoją pracę.

Akcja wyborcza winna doprowadzić do znacznego wzmocnienia więzi rad narodowych z masami, do podniesienia ich roli w rozwiązywaniu gospodarczych i kulturalnych zagadnień terenu, do wzmocnienia autorytetu rad narodowych jako organów władzy ludowej.

W Ustce zadania te zostaną osiągnięte, jeśli aktyw komitetów Frontu Narodowego przełamie swą bierność, jeśli stworzy warunki, by ludzie pracy mieli gdzie i do kogo mówić o swoich bolączkach i pretensjach, by mogli aktywnie pomagać w ich usuwaniu. Można osiągnąć to m. in. przez organizowanie spotkań ludności z kandydatami na radnych, działaczami rad narodowych, pracownikami aparatu rad itd. Na zebraniach tych powinni oni udzielić wyjaśnień na krytyczne uwagi ludzi pracy, a wskazane braki usuwać już w toku kampanii wyborczej. Fakty ogromnego awansu gospodarczego i kulturalnego Ustki winny być wykorzystywane w żarliwej agitacji politycznej. Nie zasłaniając braków, dając mieszkańcom możliwość twórczej krytyki niedociągnięć, trzeba jednocześnie pokazywać to, co w krótkim czasie dziesięciolecia władzy ludowej zostało już zrobione i co trzeba robić, by lepiej i dostatniej żyło się ludziom pracy.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Od „wiślanego Golfsztromu" do Żerańskiej Elektrociepłowni

Produkcja energii elektrycznej od dawna nie ma tajników. Nie od dziś znany jest generator. Ma już swoją historię również turbina. Wie wreszcie każdy uczeń, że dzięki tym maszynom oraz kotłowni czarny węgiel rodzi niewidoczny, ale potężny prąd. Toteż zainteresowanie, jakie odczuwa się zwykle przed zetknięciem z nowym zakładem przemysłowym, w drodze do żerańskiej elektrociepłowni w Warszawie, „nie wykazywało u mnie tendencji zwyżkowej". Jeszcze jedna elektrownia... — Coś nowego zobaczę najwyżej w urządzeniach ciepłowniczych — pomyślałem — po raz pierwszy powstają w naszym kraju, ale reszta...

Wysiadłem z autobusu i znalazłem się oko w oko z obiektami, które, jak się okazało, zdolne są przyprawić o zawrót głowy nie tylko laików. Hale ponad 10-piętrowej wysokości, gęsta sieć przewodów, zawieszona na lśniących świeżą polewą izolatorach podobnych do wielkich dzbanów, długie zastawy pokątych ciemnozielonych tablotów. Komin, który nie ma równego sobie w stolicy.

Dzięki uprzejmości Stanisława Mesjasza, przyszłego kierownika całej tutejszej gospodarki kotłowej, odbyłem po tym kolosie krótką, ale wcale wyczerpującą wycieczkę. Szliśmy z podestu na podest — jak nazywają tu ażurowe galeryjki okalające kocioł co kilka metrów, a kiedy wreszcie wypadło ze szczytu popatrzeć w dół... wrażenie było podobne do tego, jakie odczuwają nowoupieczeni taternicy. Co w tym dziwnego, skoro 20 km rur mieści się w tym przepaścistym kotle, skoro 1100 tonn, tj. tyle, ile ładunku zabiera z sobą pociąg towarowy złożony z dwudziestu sześciu 40-tonnowych wagonów, waży jego obudowa.

Wiemy więc, że nie ma takiej elektrowni, w której nie byłoby bezużytecznej dla zakładu ciepłej wody. W każdej elektrowni istnieje konieczność skraplania pary, która „odrobiła" już swoją robotę w turbinie. W każdej jest więc kondensator, a w tym kondensatorze specjalny system rur, którym płynie zimna woda odbierająca od pary jej ciepło. Tylko, że na Żeraniu woda ta, zazwyczaj o temperaturze 40 stopni, będzie dzięki zastosowaniu również niezupełnie „odpracowanej" pary, podgrzana do 150 stopni, a następnie podziemnymi przewodami i przy pomocy całego systemu pomp tłoczona do miasta. Podczas gdy w innych siłowniach...

Oto na przykład w Warszawie woda ta od lat „występowała" w charakterze „wiślanego Golfsztromu". Wpuszczana do Wisły, w okresie zimowym mniej lub bardziej skutecznie walczyła z mrozem. Uparł się mróz skuć rzekę, a woda ta stawiała mu dzielny opór... — Nie będzie już tego w tym roku. Również siłownia na Powiślu przebudowana została na elektrociepłownię. Warszawiacy, którzy otrzymywali od niej dotychczas tylko prąd, otrzymają od niej teraz również gorącą wodę i ciepło. Alboż to nie jest ciekawe?

Dwa dni chodziłem po żerańskim placu budowy i gdybym pochodził tam jeszcze dwa dni i tak bym wszystkiego nie obejrzał, a wszystkim bym się nie dowiedział. Żerań bowiem, jak wiele innych budów w naszym kraju, to kolos przemysłowy z jego najprzeróżniejszymi zagadnieniami techniczno-ekonomicznymi. Każdy jego turbozespół będzie miał moc kilkakrotnie większą od przeciętnej mocy elektrowni sprzed wojny. Moc każdego turbozespołu żerańskiego będzie również dużo większa od przeciętnej mocy elektrowni w r. 1953. Urządzenia ciepłownicze Żerania zaoszczędzą nam w skali rocznej ponad ćwierć miliona tonn węgla. A ile wart jest fakt, że dzięki automatyce zlikwidowana tam zostanie najcięższa praca — praca odpopielarza? Że Żerań pokazuje nowym zastępom ludzi perspektywy rozwoju — czyni z nich aktywnych uczestników naszego budownictwa.

Od Wisły dmie zimny, październikowy wiatr. Porywa piasek wyrzucony na brzeg przez „Belzebuba", który opodal kopie baseny żerańskiego portu. Unosi iskry sypiące się całymi garściami spod rąk zawieszonych gdzieś w górze spawaczy. Podczas gdy brygady rozruchowe zagospodarowują się przy pierwszym kotle i jego turbozespole — spawacze wraz z robotnikami innych specjalności wykańczają drugi kocioł. W walce z najprzeróżniejszymi trudnościami, dzięki jak zawsze niezawodnej pomocy naszych przyjaciół z Moskwy i Leningradu, powstaje w naszym kraju, w jego Stolicy, jeszcze jedna potężna wytwórnia energii. Dojrzewa Żerań.

WŁODZIMIERZ POLESKI

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

W grom. Równo pow. Słupsk, brak jest sklepu. Mieszkańcy tamtejszego PGR udają się po zakupy do Gminnej Spółdzielni w gromadzie Rumsko, oddalonej o 1.5 km. Jednak i tu napotykają na trudności, ponieważ sklep często jest zamknięty — np. w dniach od 28 października do 2 bm.

CZ. MASŁYK
Czytelnik „Głosu"

• • •

W Słupsku, na ul. Krakusa, od roku już znajdują się odkryte i niczym nie zabezpieczone studnie kanalizacyjne, które wieczorem lub w nocy mogą stać się przyczyną wypadku.

Czas najwyższy, by odpowiednie czynniki zajęły się ich zabezpieczeniem.

E. GRZYB
Korespondent „Głosu"

• • •

Sklepowa GS w Dębnicy Kaszubskiej, Irena Kopciuch, pobiera za cukierki wyższą cenę od obowiązującej. W dniu 6 bm na zwróconą uwagę przez klientkę, sklepowa zareagowała w ten sposób, że wyprosiła ją ze sklepu.

J. LEMANN
Czytelnik „Głosu"

Nowo wyremontowane siedziby gromadzkich rad narodowych

W związku z wyborami do Rad Narodowych, w szeregu gromad naszego województwa remontuje się budynki przeznaczone na siedziby dla przyszłych Gromadzkich Rad Narodowych. M. in. wyremontowano dwa piękne domy w gromadach Jeleninio gm. Kręgi i gr. Stary Chwalim gm. Barwice.

Siedziba przyszłej Gromadzkiej Rady Narodowej w Starym Chwalimie.

Wyremontowany budynek przeznaczony dla Gromadzkiej Rady Narodowej w Jeleninie.

Dla uczczenia wyborów do rad narodowych

Zobowiązania pracujących chłopów

Chłopi-spółdzielcy i chłopi indywidualni województwa koszalińskiego, na zebraniach zwołanych w związku z wyborami do rad narodowych, w trosce o podniesienie wydajności łąk podejmują zobowiązania konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych.

● Gromada Czarnkowo pow. Białogard zobowiązała się wykonać konserwację rowu odpływowego długości 1500 m oraz wykonać konserwację drenowania w swych gromadach na obszarze 10 ha.

● Gromada Polnica pow. Człuchów wykonała konserwację rowów melioracyjnych na łąkach oraz odbudowała jeden przepust.

● Gromada Drzonowo pow. Białogard zobowiązała się wykonać konserwację rowów i urządzeń drenarskich.

Podobne zobowiązania podjęły: gromada Czarnoszyce, pow. Człuchów, gromada Krostkowo, pow. Szczecinek, gromada Kowalki, pow. Białogard, RZS w Dolaszewie, pow. Wałcz, gromada Różewo, gromada Wiśniewka Stara, RZS w Pleceninie, gromada Zabrodzie i gromada Cyk.

Za ich przykładem winny pójść inne gromady, podejmując podobne zobowiązania.

W złotowskiej szkole zawodowej

Nie minęła jeszcze godzina siódma, gdy przekroczyłem bramę warsztatów Zasadniczej Szkoły Metalowej w Złotowie. W drzwiach przywitał mnie kierownik warsztatów szkolnych Władysław Krogulec. W hali wypełnionej rzędami obrabiarek kręcili się już chłopcy.

— W roku 1950 mieliśmy tylko trzy obrabiarki, a teraz — mówi Krogulec wskazując na szeregi maszyn — mamy ich już sporo. Część ich przeznaczona była na złom, ale wyremontowaliśmy je i służyć nam będą jeszcze długie lata.

— Ta strugarka — mówi Krogulec — którą uruchomimy w najbliższym czasie, będzie drugą tego typu maszyną w warsztatach szkolnych naszego województwa.

Idziemy dalej. Na piętrze warsztatów mieści się sala przeznaczona do ręcznych robót wykończeniowych. Ustawiono tu drewniane stoliki. Do każdego z nich przymocowane jest imadło.

Z każdym dniem podnosi się i rozszerza produkcja warsztatów szkolnych. Obecnie produkuje się klucze maszynowe płaskie, nasadowe, a nawet wiertarki typu WS 13 i tokarki typu 2TSB. Surowych odlewów i silników elektrycznych dostarczają szkole inne zakłady.

W sali stoi motorowa pompa strażacka przeznaczona do naprawy, a obok niej osobowy samochód, w którym uczniowie dokonują wymiany złamanego resoru. Obok stoi ciężarowy samochód drukarni anilinowej w Złotowie. Zakres produkcji i usług Zasadniczej Szkoły Metalowej w Złotowie jest szeroki.

Za rok 1953 szkoła otrzymała sztandar przechodni Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego i Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Koszalinie. Podobnie i w roku 1952 szkoła otrzymała pierwszą nagrodę. W nauce i pracy wyróżnili przodownicy — Zygmunt Oczkowski, Marian Dulęba, Kazimierz Janowski, Tadeusz Bogacz, Adolf Łach, Jan Mitkowski, Stefan Cywiński, Rajmund Górecki, Jan Szlip i inni.

Mówiąc o osiągnięciach szkoły niesposób nie wspomnieć o jej kierownictwie i nauczycielach, którzy swą ofiarną pracą wychowują nowe pokolenie. Dyrektor Zasadniczej Szkoły Metalowej Stefan Kulwicki, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi w roku 1952 i nauczyciele: Franciszek Czarnota, Karol Biernatowski, Paweł Deja, Jan Gapa, Bronisław Deja — to ludzie, którzy wszystkie swe siły i wiadomości poświęcają wychowankom. Młodzież przy ich pomocy uczy się, pracuje — rozwijając w sobie cechy nowego człowieka nowych czasów.

T. GRZECHOWIAK

Reklamacje nie uwzględniane

Rzecz dzieje się przed kasą biletową PKP w Złocieńcu, w dniu 11 bm. Tłum ludzi oblega kasę biletową. Z różnych stron rozlegają się okrzyki niezadowolenia i ironii. Wszyscy między sobą żywo dyskutują na temat nieuczciwego kasjera.

O co chodzi?

— Proszę o bilet ze Złocieńca do Szczecina — zwraca się ob. Maria Kaczor do kasjera Oczkowskiego. Jednocześnie podaje mu 100 zł. W chwilę później podróżna otrzymuje bilet. Resztę wydaje kasjer w dwuzlotówkach. Podróżna nie odchodząc od kasy sprawdza otrzymaną resztę pieniędzy. Okazuje się, że kasjer wydał za mało. Brakło około 6 zł. Na zwróconą uwagę kasjer w arogancki sposób odpowiedział: „reklamacji nie uwzględniam".

PS. Nadmienić należy, iż kasjerowi podobne wypadki zdarzają się częściej. Świadczą o tym uwagi i skargi podróżnych, zapisane w książce zażaleń, pod adresem nieuczciwego kasjera.

Dyrekcja PKP w Szczecinie winna zainteresować się tą sprawą i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do B. Oczkowskiego, gdyż kierownictwo PKP w Złocieńcu dotychczas nie wyciągnęło żadnych wniosków z uwag podróżnych.

K. KULESZEWICZ

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Pościg". Seanse godz. 16, 18.15 i 20.30.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Feliks Dzierżyński". Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Pod gwiazdą trygijską". Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Czwarty peryskop".
SZCZECINEK — „Celuloza".
SŁAWNO — „Gdzieś w Europie".
WAŁCZ — „Jedenastka z naszej ulicy".
USTKA — „Trudna miłość".
DARŁOWO — „Ostatni etap".
DRAWSKO — „Załoga".
KOŁOBRZEG — „W Teatrze Satyryków".
BYTÓW — „Czarci żleb".
MIASTKO — „Pierwsze dni".
CZAPLINEK — „Zakazane piosenki".
CZŁUCHÓW — „Niedaleko Warszawy".
ZŁOTÓW — „Skarb".
ZŁOCIENIEC — „W pogoni za sławą".
ŚWIDWIN — „Pościg".

Radio

PROGRAM I

17 listopada 1954 r. (środa)

Wiadomości: 18.00, 20.00, 23.00.

Z przyczyn technicznych nadawanie pr. I rozpoczynamy o godzinie 15.25.

15.30 „Błękitna sztafeta". 16.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 Pogadanka oświatowa. 17.15 Utwory na altówkę. 17.30 Ukraińskie i rosyjskie pieśni ludowe. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert życzeń. 19.50 Aud. dla wsi. 20.40 Gawędy o muzyce. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 „Aminbek" — opowieść baszkirska. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 9. 22.20 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KAŻDĄ ILOŚĆ ROBOTNIKÓW do robót ziemnych zatrudni od zaraz **Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Sławnie.** Praca w akordzie. Przyjęcia prowadzi **Samodzielny Referat Zatrudnienia i Płac, Sławno, ul. 1 Pułku Ułanów Nr 13.** K-380-0

KIEROWNIKÓW SKLEPÓW, SPRZEDAWCÓW, KOMISANTÓW KIOSKÓW, KOMISANTÓW STRAGANÓW zatrudni od zaraz **Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi w Koszalinie, Plac Stalina 2/3.** Korzystne warunki — prowizyjne. K-381-0

CENTRALA ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W KOSZALINIE
ul. Zwycięstwa 2

podaje do wiadomości swym odbiorcom PGR, POM i TOR, że wobec przeprowadzanej **w dniach od 20—30 listopada 1954 r. pełnej inwentaryzacji wydawanie wszelkich materiałów w tym czasie BĘDZIE WSTRZYMANE**
K-376-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 2 listopada 1954 r. Nr SA A. II. 1-9/114/54 zmieniło ob. Lach Janowi nazwisko rodowe z Lach na „LACHOWSKI". P-555-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

WRÓBLEWSKA Danuta zam. Koszalin ul. Kasprowicza 16 zgubiła kwit komisowy Nr 2907 z dnia 29.IX.54. G-554-1

NOWAKOWSKI Henryk zam. Złocieniec, Sienkiewicza Nr 24 zgubił przepustkę Nr 1649 wydaną przez Zakłady Przemysłu Wełnianego Złocieniec. Gp-552-1

ZNALEZIONO

portmonetkę z pieniędzmi 5 listopada w Słupsku. Wiadomość — Ustka, skrytka pocztowa 16. Gp-551-1

Sport – Sport – Sport

Uwaga działacze LPŻ w Szczecinku

Na jeziorze niszczeje wasz sprzęt

Sezon sportów wodnych zakończył się już dość dawno. Mimo to jednak, na szczecineckim jeziorze przy przystani Ligi Przyjaciół Żołnierza stoją niezabezpieczone łodzie. Cztery jednostki niszczeją na deszczu, a zarząd miejscowego koła LPŻ nie widzi tego i nie stara się o zabezpieczenie cennego sprzętu. Również sama przystań jest niezabezpieczona na okres zimy, przez dziury w oparkanieniu na teren przystani wchodzą dzieci, które niszczą obiekt.

Wniosek z notatki jest prosty: zarząd koła LPŻ w Szczecinku musi „uregulować" swoje sprawy wodne, zabezpieczyć przystań i zakonserwować sprzęt. W następnym sezonie przyda się na pewno, a niezabezpieczony zmarnuje się i później trzeba będzie włożyć niemało wysiłku i pieniędzy w naprawę łodzi.

W szachowej klasie A

Po ostatniej kolejce rozgrywek szachowych o mistrzostwo koszalińskiej klasy A bez porażki są jeszcze trzy zespoły, a mianowicie: Kolejarz Słupsk, Ogniwo Koszalin i Budowlani Kołobrzeg. W ub. niedzielę szachiści uzyskali następujące wyniki: słupski Kolejarz wygrał 10:0 z Budowlanymi Koszalin, którzy oddali 4 pkt. bez walki, Ogniwo Koszalin pokonało wicemistrza województwa Kolejarza ze Szczecinka 7,5:2,5 pkt., a Budowlani Kołobrzeg pokonali w Sianowie miejscową Spójnię 6,5:3,5 pkt.

XI runda turnieju szachowego kobiet w Lipsku

Na międzynarodowym turnieju eliminacyjnym do kobiecych mistrzostw świata w szachach, rozgrywano partie XI rundy.

Po 5 godzinach gry rozstrzygnięcia uzyskano tylko w 2 partiach, w których Langos (Węgry) niespodziewanie wygrała z Hoerold (NRD), a Kertesz (Węgry) pokonała Larsen (Dania). Pozostałe partie odłożono.

W tabeli prowadzi Kertesz (Węgry) — 8 pkt., 2) Hołuj (Polska) — 7,5 pkt. (1 partia odłożona), 3) Hoerold (NRD) — 7 pkt., 4) Sucha (CSR) 6,5 pkt. (1 partia odłożona), 5) Iwanowa (Bułgaria) — 5,5 pkt. (2 partie odłożone).

LZS-owcy pow. szczecineckiego wykonali plan SPO

Rada powiatowa LZS w Szczecinku zameldowała o wykonaniu przez sportowców wiejskich tego powiatu rocznych zadań w zakresie zdobywania odznak SPO i BSPO. LZS-owcy z powiatu szczecineckiego przekroczyli plan o 33 proc. Warto dodać, że właśnie oni, jako pierwsze zrzeszenie w tym powiecie wykonali swoje zadania planowe.

Szczególnie dużo pracy w ten poważny sukces LZS-owców włożył działacz rady powiatowej zrzeszenia tow. St. Kapka.

Z rozgrywek o Puchar Polski w hokeju na trawie

W półfinałowych spotkaniach o Puchar Polski w hokeju na trawie Stal (Siemianowice) pokonała Ogniwo (Gniezno) 4:1 (3:0), a Kolejarz (Gniezno) wygrał z Włókniarzem (Gdańsk) 3:0 w. o.

Spotkanie finałowe, w którym grać będą Stal (Siemianowice) i Kolejarz (Gniezno) odbędzie się 21 bm. w Warszawie.

Woj. rzeszowskie wykonało roczny plan SPO

W dniu 15 bm. woj. rzeszowskie zameldowało o wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO w 102 proc.

Na 29.629 przewidzianych planem odznak zdobyto dotychczas 30.115.

Wśród powiatów pierwsze miejsce zajmuje Mielec — 145 proc. przed MKKF Rzeszów — 140 proc. i pow. Lesko — 126 proc.

Wśród zrzeszeń sportowych na czele znajduje się Unia 181 proc. przed Włókniarzem — 139 proc. i Startem — 133 proc.

Kadra A — kadra B 12:2

15 bm. na warszawskim sztucznym lodowisku rozegrane zostało treningowe spotkanie w hokeju na lodzie między kadrą A i kadrą B. Zwyciężyli hokeiści kadry A — 12:2 (2:0, 5:2, 5:0).

W tygodniu szachów

W ramach „Tygodnia szachów" Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie dla uczczenia II Zjazdu ZMP i wyborów do rad narodowych zorganizował błyskawiczny turniej drużynowy. W turnieju brały udział cztery zespoły szachowe LZS powiatu koszalińskiego.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęli szachiści LZS Dobroclechy. Drugie miejsce zajął zespół LZS-u z Dobrzycy. Zwycięzcy zakwalifikowali się do udziału w II rzucie turnieju, w którym będą walczyć o puchar przechodni, ufundowany przez WKKF.

Spod kosza i siatki

W ub. niedzielę koszykarze i siatkarze rozegrali dalszą kolejkę spotkań o mistrzostwo klasy A i B.

W Białogardzie koszykarze Kolejarza wygrali po zaciętej walce z drugim zespołem Zrywu 42:39 (17:19), W klasie B Zryw III Białogard uległ Budowlanym ze Sławna 27:37, a LZS Łęczno przegrał ze świdwińskim SKS-em 51:91.

Siatkarki białogardzkiego Kolejarza odniosły dwa zwycięstwa nad zespołami Spójni ze Złotowa i Szczecinka w stosunku 3:0. W identycznym stosunku obie Spójnie przegrały także z Ogniwem Koszalin. W Słupsku miejscowy Zryw pokonał darłowskiego Włókniarza 3:1.

Siatkarze Włókniarza Złocieniec pokonali Ogniwo Drawsko — 3:2, które z kolei zwyciężyło koszalińską Gwardię — 3:1.

Z Ludowych Chin

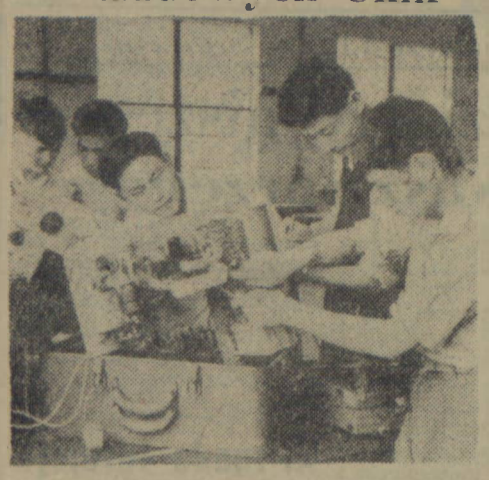

Politechnika w Nankinie istnieje od roku 1952. Na siedmiu wydziałach politechniki studiuje ponad 2.500 studentów.

Na zdjęciu: studenci wydziału radiotechniki zaznajamiają się z urządzeniami telegraficznymi łodzi ratunkowej.

(FOT – CAF)

ODPRYSKI

Grunt to dolary

W JEDNEJ z gazet amerykańskich ukazała się wiadomość o wytoczeniu sprawy przeciwko rodzicom, zmuszającym swoje dwie pięcioletnie córeczki do akrobatycznych i grożących życiu popisów.

Tego rodzaju wiadomość nie zawierałaby nic dziwnego, gdyby nie to, że... oskarżenie wnieśli organizatorzy tych popisów ze względu na to, że rodzice dręczonych dziewczynek nie chcieli wypłacać im umówionych 30 proc. zysków.

Człowiek, dziecko – nieważne. Grunt to dolary w ojczyźnie MacCarthy'ego.

Boją się znaczków

W SAIGONIE, głównym mieście okupowanej przez Francuzów części Wietnamu, przed paroma dniami aresztowano 30 handlarzy znaczków pocztowych. Powód? Wśród sprzedawanych przez nich znaczków znajdowały się znaczki z podobizną prezydenta Ho Szi Mina.

Okazuje się, że francuscy kolonizatorzy są dotychczas pod takim wrażeniem klęsk, jakie ponosili w Indochinach, że strach ich oblatuje na widok znaczków z podobizną przywódcy narodu wietnamskiego.

MAT.

Korespondencja własna AR z Berlina

ADOLF SOWIŃSKI

W SERCU LASÓW SAKSOŃSKICH

NA SAMYM początku rozmowy padają słowa tak typowe dla naszych czasów:

— Jeszcze przed niespełna trzema laty nie było tu nic. Wokoło bujał las zwartych sosen, których przerzedzone zagajniki pozostały teraz na prawo i na lewo jako płuca naszych osiedli. Dziś...

Jesteśmy w Saksonii, na pograniczu Łużyc, w zagłębiu węgla brunatnego, w miejscowości Lauchhammer. Przedwojenne encyklopedie informują nas, że Lauchhammer jest wsią jakich wiele, liczącą 1.257 mieszkańców. Dziś pod tą nazwą rozumie się zespół osiedli, liczących łącznie kilka naście tysięcy mieszkańców, zatrudnionych przeważnie w zakładach eksploatacji węgla brunatnego. Jest tu kilka kopalń odkrywkowych, o pokładach, które wystarczą na wiele, wiele lat.

Kopalnie te istniały od dawna, ale dopiero teraz zrobiły niezwykłą karierę. Naukowcy niemieccy przeprowadzili żmudne badania nad uzyskaniem z węgla brunatnego koksu nadającego się do celów przemysłowych. Ich wysiłki zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Dziś w Lauchhammer stoi potężna koksownia, która z serca lasów saksońskich śle pociągi koksu do hut. Zmieniła ona życie całej okolicy, rośnie i domaga się coraz to nowych rąk do pracy. Jej ognie zdają się nocami świecić sąsiednim rolniczym Łużycom, skąd przybywa wielu robotników.

Nie licząc rozległych osiedli mieszkaniowych, sama koksownia ze swymi zabudowaniami użyteczności publicznej rozrosła się do rozmiarów sporego miasteczka. Zdumienie ogarnia, że w tak krótkim czasie, w ciągu niespełna trzech lat, tak wiele zrobiono.

Oddzielnie, osłonięta drzewami od żrących dymów, stoi nowiuteńka stołówka z czerwonej cegły. Biało świeci otynkowany już budynek ambulatorium. Dom kultury posiada obszerną salę teatralną, gdzie grywają zespoły amatorskie i dają przedstawienia przyjezdne zespoły teatrów państwowych z okolicznych miast powiatowych.

To zabawne, że trzeba wyjechać aż zagranicę, ażeby wreszcie być w przedszkolu. Królestwo dziecięce, które widziałem w Lauchhammer i po którym przechadzałem się dowoli, oczarowało mnie swym wyposażeniem, swą czystością i swymi rozmiarami. Budynek jest jednopiętrowy, kondygnacje, jak kondygnacje, trochę może za oszczędne w swej wysokości, jak na gusty człowieka dorosłego, ale dałoby się tu jakoś mieszkać. Natomiast umycie się lub wykąpanie, byłoby dla mnie zupełnie trudne. A do tego, przy tych krasnoludkowych umywalniach i wannach, trzeba szukać własnego ręcznika na haku, nad którym nie ma imienia i nazwiska, lecz namalowana myszka igra z kotkiem, a lisek z małpką.

Świetnymi drogami odjeżdżałem w głąb Górnych Łużyc, aby obejrzeć miasto rodzinne Gottholda Ephraima Lessinga, największego pisarza niemieckiego Oświecenia.

Piętnastotysięczne miasteczko Mamenz leży stąd niedaleko, wśród pięknych, lesistych wzniesień. Ma strome, wąskie uliczki, robi wrażenie dawności. Ale to na poły złudzenie. Dawny jest tutaj tylko krajobraz, rozkład miasta i kościół farny. Prócz może jednej jeszcze odnowionej bramy miejskiej i paru domów daremnie szukalibyśmy zabytków przeszłości.

Wszystko prawie doszczętnie strawił pożar z roku 1842. Jego ofiarą padł wtedy i dom Lessinga. Miasto postawiło później swojemu wielkiemu synowi pomnik i zbudowało muzeum, w którym zgromadzono dokumenty wiedzy o pisarzu i jego epoce.

Była to epoka, w której zbiory kazań, rzekomo dla ludu napisanych głosiły pod datą roku 1785: „Poddani winni zachowywać się jak słudzy, albowiem książę kraju jest ich panem i jednak sprawuje władzę nad naszym życiem, jak i nad naszym mieniem". Usługi wielkich — odpowiadał na to Lessing — są niebezpieczne, nie wynagradzają trudu, przymusu i poniżenia, którymi za nie płacimy". „Wszystkie rodzaje zarabiania na chleb powszedni — przekonywał również — są jednakowo godne człowieka uczciwego, czy to rąbie drwa, czy też zasiada u steru państwa".

Można by bez końca cytować świetne wypowiedzi Lessinga, który żądał od swego świata poszanowania pracy ludu. Dlatego jest nam tak drogi.

Gdy przyjeżdżamy do jego ojczyzny, za każdym razem trudno nam poznać niektóre okolice kraju, tak szybko dźwigniętego z powojennych gruzów i wzmagającego swe siły gospodarcze. To, co powstało w Lauchhammer, o krok od stron rodzinnych Lessinga, jest wymownym wyrazem rozkwitu nowego życia w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

HUMOR · SATYRA · HUMOR

DANIEL TRYLEWICZ

Jak pewien Komenda uczył się na błędach

Wg. Bachnowa i Kościukowskiego.

W pewnej spółdzielni Komenda Kacperek
Był kierownikiem produkcji wiaderek.
Cóż, gdy przeważnie były to wiaderka
Dziurawe na kształt szwajcarskiego serka:
Dziurka na dziurce goniła dziurkę
A z dziurek woda lała się ciurkiem.

Więc przełożeni łagodnie Komendę
Łają, ojcowską dają reprymendę,
I aby odtąd spisywał się dzielniej
Wnet skierowują do innej spółdzielni,
Która wyrabia kuchenne przetaki.
Powtórzyć błędy? Kacperek nie taki!
On je naprawia — taką ma naturę.
...Tym razem produkt wychodzi bez dziurek.

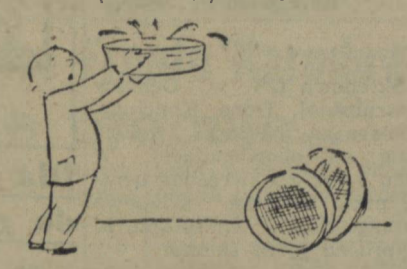

Znów przełożeni wzywają Komendę
Znowu łagodną dają reprymendę:
„Przetak nie wiadro. Ma prawo przeciekać.
Jak długo na was będziemy narzekać?
Dość już do wiatru wystawiać ludzi.
Wasza produkcja śmiech pusty budzi",

Więc przestał śmieszyć, wystawiać do wiatru,
Gdy na posadę poszedł do teatru.
Grano komedię — widzów sen ogarniał.
„Człowieku—mówią mu—to nie trupiarnia!
Że nudą wieje — tyś temu przyczyną.
Trzeba, by humor pienił się jak wino,
By ludzie starzy, obecni na sali
Czuli się młodzi, młodość wspominali",

Kacper Komenda nie zapomniał lekcji,
Gdy objął pracę w fabryce konfekcji.
Podczas pokazu modeli na sali
Humor się pieni (pienią się w centrali).
Sprzedać nie zdołał ani jednej kiecki:
Krój ich i fason był tak staroświecki,
Że zgrzybiałe staruszki roniąc łezkę
Wspominały rzewnie czasy panieńskie.

Gdy przed zwierzchnością stanął pełen strachu,
Ta rzekła: „Moda—to grunt w naszym fachu,
Zobojętnienia by przełamać lody,
Trza pilnie śledzić skąd wieje wiatr mody"
Kacper zlecenia dobrze zapamiętał.
Dziś je wypełnia w roli recenzenta.

Żaden myśliciel, żaden erudyta —
Wzrok swój szanuje więc niewiele czyta.
W nowej karierze ma ambicję zdrową:
Ani mu w głowie imponować... głową
Za to w swym nosie pokłada nadzieje,
Że nos mu powie skąd wiatr mody wieje.
Stale za modą węszy jak pies gończy,
Kto spada w cenie, on go wnet wykończy,
Kto na tapecie, z brązu kuje posąg.
Już się nie boi, że znów gdzieś przeniosą,
Wierzy, że zdobytego prestiżu nie straci,
Że rosnąć będzie w piórka.

Biedni literaci!

WERNER LAND

I Adenauer ma swój „skandal Montesi"

OPINIA publiczna Niemiec zachodnich poruszona jest wielkim skandalem obyczajowym i aferą na tle handlu narkotykami, których tło w zadziwiający sposób przypomina „skandal Montesi" we Włoszech. W aferę tę zamieszane są wysoko postawione osobistości. Mimo nakazu milczenia, wydanego prasie przez rząd Adenauera, oburzające szczegóły afery przedostały się do wiadomości publicznej. Z przerażającą jasnością pozwalają one stwierdzić, że brak skrupułów ze strony kliki Adenauera w dziedzinie polityki idzie w parze z całkowitym upadkiem moralnym.

CÓŻ się stało? W Hanowerze aresztowano zarząd tzw. Klubu Trzystu: Ottona Krotha, Hermanna Kracke, Siegfrieda Ebenhardta i Margaret Guilleaume. Ci przedsiębiorczy ludzie wyszukiwali „modele fotograficzne", fotografowali kobiety w pewien specyficzny sposób i za pomocą owych kompromitujących zdjęć zmuszali je do nierządu. „Pośredniczyli" oni w dostarczaniu szantażowanych kobiet politykom, wysokim urzędnikom, bogatym przemysłowcom i kupcom za poważne sumy. Klub, który posiadał filie w Frankfurcie n. Menem, Hanowerze i Koblencji, pobierał wpisowe od 200 marek w górę. Hamburska „Bildzeitung" pisze: „Dalszy plan afery stanowi i handel narkotykami i niewyjaśnione wypadki śmierci".

Zgodnie z nakazem ze strony oficjalnych czynników bońskich, zachodnio-niemiecka prasa usiłuje przemilczeć cały skandal, tylko nieliczne gazety piszą o nim. Bońskie organa sprawiedliwości z ministrem sprawiedliwości dr Neumayerem na czele, świadomie nie dopuszczały do wyjaśnienia wypadków. Powodem tego była zapewne ta sama okoliczność, co we włoskim „skandalu Montesi": w aferę zamieszane są najwybitniejsze osobistości polityczne. Ostatnio jednak policja zmuszona była przystąpić do aresztowania zarządu klubu.

Minister sprawiedliwości dr Neumayer jest w najwyższym stopniu skompromitowany. Wiedział o jaskiniach występku i „niewyjaśnionych" wypadkach śmierci, wiedział – i milczał. Zachodnio-niemiecka opinia publiczna domaga się podania do wiadomości nazwisk ofiar wypadków i wszystkich członków klubu. Jeśli teraz mówi się o postawieniu winnych przed sądem, to na ławie oskarżonych nie powinno zabraknąć adenauerowskiego ministra sprawiedliwości.

Jak stwierdzone zostało, klub utrzymywał rozgałęzione stosunki zagraniczne. Wyszły na jaw szczegóły handlu na wielką skalę narkotykami i częściami rozbitych samolotów. Jedna z central handlowych znajdowała się na należącej do Hiszpanii Franco wyspie Mallorca.

W związku z tym skandalem wymieniane jest również nazwisko Adenauera. Nie omieszkał on nigdy podkreślać, że stale jest jak najdokładniej informowany przez swego ministra sprawiedliwości o wszystkich ważniejszych sprawach. Toteż nic dziwnego, że ludność Niemiec zachodnich jest przekonana, że szybkie wyjaśnienie omawianych wypadków byłoby możliwe, gdyby Adenauer i dr Neumayer tego chcieli...

Tymczasem skonfiskowana kartoteka członków klubu znikła i zapewne znalazła się w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie dr Neumayer niewątpliwie wyszukuje i niszczy karty wybitnych osobistości z kół politycznych i gospodarczych. Aresztowany kierownik klubu, Otto Kroth, oświadczył jednemu z dziennikarzy: „W Niemczech zachodnich istnieje 17 stowarzyszeń i związków, które zajmują się takimi rzeczami (stręczycielstwo, sprzedaż narkotyków). Mógłbym podać panu z naszej kartoteki adresy członków, które by pana zdumiały". Kroth, który już w roku 1952 skazany był na dwa miesiące więzienia za stręczycielstwo, miał w swojej kartotece tysiące nazwisk najwybitniejszych i mniej wybitnych „klientów" oraz szantażowanych kobiet i dziewcząt.

Na dzień 17 września wyznaczona została rozprawa sądowa przeciw wydawnictwu pism pornograficznych. Prokurator, który wówczas wdrożył dochodzenie, na skutek wyraźnego życzenia „z góry" nie mógł kontynuować swych czynności. Pod pretekstem, że „materiał dowodowy wciąż się rozrasta", rozprawę odroczono. Łatwo zgadnąć, na czyje życzenie to nastąpiło. Jak wynika z wiadomości urzędu prasowego w Hamburgu, w grudniu 1953 roku minister sprawiedliwości Dolnej Saksonii, dr Otto Kragge, podał się do dymisji dlatego właśnie, że jako minister rządu krajowego nie chciał współodpowiadać za wszystkie brudy, które krył minister sprawiedliwości rządu federalnego, dr Neumayer. Od chwili ustąpienia dr Kragge, prezes rady ministrów Dolnej Saksonii Kopf kieruje jednocześnie ministerstwem sprawiedliwości. Kopf, urzędując przy tym w Hanowerze (siedzibie centrali klubu) musiał być o wszystkim najdokładniej poinformowany. W czasie ostatniej wojny minister Kopf „zasłynął" na terenie Polski jako faszystowski zbrodniarz. Wielu Polaków padło ofiarą jego działalności. Dziś Kopf popiera politykę wojenną Adenauera. Nie przedsięwziął on też nic przeciw „Klubowi Trzystu". I po cóż by miał to robić?

* * *

Te oburzające fakty świadczą wymownie o moralnej zgniliźnie bońskich sfer rządzących. Oto jak wygląda „wolny świat" Kruppów i Roechlingów, Manteufflów i Kesselringów, Adenauerów i Blanków.

Podobnie jak „skandal Montesi" we Włoszech, tak i zachodnio-niemiecka afera ujawniają prawdziwe oblicze systemu kapitalistycznego. Przygotowania wojenne, zdrada interesów narodowych na rzecz amerykańskich imperialistów, nieokiełznana rozwiązłość klasy panującej – wszystko to splata się w jeden wspólny węzeł.

(„Trybuna Wolności").

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 265. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-5-10134. Nr zamówienia 178.